

Michał Jerzy Zacharias

Warszawa

Między marzeniami a rzeczywistością. Myśl polityczna Milovana Djilasa na przełomie 1953 i 1954 r.

„Demokratyczne zmagania przeciwko biurokracyzmowi [...] są widoczne we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, i nie tylko naszego. Żyjemy w epoce walki o demokrację [...]. Można ją spętać, powstrzymać, ale nigdy zatrzymać. Piszę nie po to, by znaleźć dobre zajęcie dla siebie lub z powodu chłopięcej czy dziecinnej przekory, a już najmniej z chęci zyskania demokratycznej sławy. Po prostu muszę pisać, ponieważ jak wielu innych jestem «ofiarą» obiektywnych procesów społecznych, zmuszających mnie do zabierania głosu. W tym właśnie tkwią przyczyny mojej pasji i wiary”

(Milovan Djilas, *Odgovor*, „Borba” 24 XII 1953)

„Niegdyś ludzie oddawali wszystko, nawet własne życie, by stać się zawodowymi rewolucjonistami. Byli niezbędni dla społecznego rozwoju. Dzisiaj zaś mu przeszkadzają”

(Milovan Djilas, *Subjektivne snage*, „Borba” 27 XII 1953)

„Rewolucja dała mi wszystko. Za wyjątkiem tego, czego od niej oczekiwałem jako idealista”

(Milovan Djilas, *Land Without Justice. An Autobiography of His Youth*, London 1958, s. 11)

„Ludzie żyją marzeniami i rzeczywistością”

(Milovan Djilas, *Rozmowy ze Stalinem*, Paryż 1962, s. 66)

Milovan Djilas zyskał uznanie głównie jako wnikliwy krytyk systemu komunistycznego. Jego najważniejszą i najbardziej znaną pracą w tym zakresie jest *Nowa klasa*¹, przetłumaczona na wiele języków². To dzięki niej głównie Djilas do dzisiaj jest uważany za jednego z najwybitniejszych, XX-wiecznych pisarzy politycznych.

Nie można wszakże zapominać, że pierwotnie Djilas przez długie lata był politykiem — działaczem i funkcjonariuszem, czołowym propagandystą oraz ideologiem w kierownictwie partii jugosłowiańskich komunistów. Jego antykomunistyczne poglądy powstawały i kształ-

¹ M. Djilas, *The New Class. An Analysis of the Communist System*, New York 1957.

² Wydania polskie: M. Dżilas, *Nowa klasa wyszkwicwaczy (analiza systemu komunistycznego)*, przeł. J. Mieroszewski, Paryż 1957; M. Dżilas, *Nowa klasa. Analiza systemu komunistycznego*, przeł. A. Lisowski, Nowy Jork 1958. Autor prezentowanego artykułu korzysta z tego ostatniego wydania.

towały się stopniowo. Na początku nic ich nie zapowiadało. Urodzony w czerwcu 1911 r. w miejscowości Podbiśce w Czarnogórze jako syn oficera³, szybko stał się rewolucjonistą. Należałoby pokrótce nakreślić i scharakteryzować poglądy, które skłoniły go do wejścia na rewolucyjną drogę, a następnie spowodowały wątpliwości i w końcu rezygnację z rewolucyjnych prób „zbawienia” świata. Poglądy przedstawione na przełomie 1953 i 1954 r. były znaczącym etapem na drodze takiej właśnie ewolucji ideowo-politycznej.

Przyczyny akcesu młodego Djilasa do ruchu rewolucyjnego były różnorodne. Po upływie lat napisze, że bratobójcze walki między ludźmi tej samej wiary i różnych klanów w Czarnogórze były nieustannym i nieusuwalnym zjawiskiem. W tych porachunkach ginęli także jego przodkowie. Kolejne pokolenia zastępowały poprzednie, ale „krwawy łańcuch pozostawał nienaruszony. Odziedziczony strach i nienawiść zwalczających się klanów były silniejsze od strachu i nienawiści do wroga — Turków. Moje pierwsze spojrzenie wiąże się z widokiem krwi. Moje pierwsze słowa mówiły o krwi i skapaniu we krwi”⁴. W rezultacie, wspominając dzieciństwo spędzone w Czarnogórze, Djilas łączy je głównie z brutalnymi, bezwzględными warunkami egzystencji. Rysuje obraz środowiska, w którym „wszystko jest w stanie wojny ze wszystkim: ludzie wojują z ludźmi, ludzie ze zwierzętami, zwierzęta ze zwierzętami. I dzieci z dziećmi... Duchy zmagają się z ludźmi, ludzie z duchami. Nieustanna walka między niebem a ziemią...”⁵.

Te literackie metafory, symbolizujące świat pełen gwałtu, bestialskich morderstw, niebywałych okrucieństw, krwawej zemsty, mogą się wydawać przerysowane i przejawiskawione. Niemniej chyba nie bez racji skłoniły George’a Urbana, rozmawiającego z Djilasem w 1979 r., do wyrażenia opinii, że „wczesne doświadczenie życia jako chaotycznej walki o przetrwanie” zaszczepiło mu „wyjątkowo pesymistyczny pogląd na granice ludzkich osiągnięć i ludzkiej szczęśliwości i przygotowało grunt, na którym zapaściła korzenie rewolucyjna ideologia”. Potwierdzając w zasadzie trafność tej opinii, Djilas sprecyzował jedynie, że jego skłonności do sprzeciwu i walki były elementem szerszego zjawiska, charakterystycznego dla ogółu Czarnogórców. Jego zdaniem przedstawiciele tego ludu „odznaczają się buntowniczą naturą, gwałtownym temperamentem, upodobaniem do bohaterszczyzny i kultem bohaterów. Toteż ich charakter narodowy zdradza wyraźne podobieństwo z tym, co potocznie uchodzi za marksizm-leninizm. W marksizmie-leninizmie czarnogórski buntownik natychmiast rozpoznaje bratnią duszę. Czarnogórski temperament i duch marksizmu (a zwłaszcza leninizmu) wyraźnie do siebie pasują”⁶.

W praktyce jednakże to nie marksistowskie i leninowskie teorie oraz ideologie, ale po prostu skłonność do buntu pozostająca w związku z nieludzkimi warunkami bytowania miały motywować wczesne działania Djilasa. W toku wspomnianej rozmowy z Urbanem potwierdził on jego przypuszczenie, że gotów byłby się związać „z jakimś innym ruchem rewolu-

³ S. Clissold, *Djilas. The Progress of a Revolutionary*, Intr. by H. Seton-Watson, Hounslow, Middlesex, 1983, s. 1. Zob. także rec. tej książki pióra Michała J. Zacharias, „Dzieje Najnowsze” 1989, 4, s. 135–142.

⁴ M. Djilas, *Land Without Justice. An Autobiography of His Youth*, with an Intr. and Notes by W. Jovanovich, London 1958, s. 25.

⁵ M. Djilas, *Chrystus i komisarz. „Najlepszy uczeń Lenina”*, w: *Stalin i stalinizm. Rozmowy George’a Urbana*, London 1987, s. 192. „W «Ziemi bez sprawiedliwości» i we «Wspomnieniach rewolucjonisty» opisałem swoje dzieciństwo i młodość jako posępną i surową, dokładnie taką, jak świat wokół mnie — a więc zgodnie z tym, jak rozumiałem swoje miejsce i jak działałem w jego ramach”, M. Djilas, *Rise and Fall*, San Diego-New York-London 1985, s. 299.

⁶ Idem, *Chrystus i komisarz...*, s. 193.

cyjnym”, w którym jego buntownicza natura „mogłaby znaleźć ujście”. Przecież „rewolucjoniści są urodzonymi rewolucjonistami. Nie uczą się rewolucji z książek”. Zdaniem Djilasa miało to dotyczyć także późniejszego przywódcy Komunistycznej Partii Jugosławii, Josipa Broza Tity. „On także był buntownikiem z natury”. Dając do zrozumienia, że poniższa opinia odnosi się również do niego samego, Djilas oświadczył, że „gdyby komunizm i Komintern nie istniały”, Tito „znalazłby [...] ujście w jakiejś innej ideologii”⁷.

Ostatecznie odmowa akceptacji istniejącego świata, zastanych form egzystencji, musiała rodzić w buntowniczym, a zarazem wrażliwym i wnikliwym młodzieńcu, jakim był Djilas, pytania dotyczące możliwości zmian. Zmian, które powinny być przeprowadzone w Czarnogórze i szerzej — w Królestwie Serbii, Chorwacji i Słowenii (od 1929 r. — w Jugosławii), powstałym w 1918 r. i ocenianym bardzo krytycznie. Zgodnie z przekonaniem, że to „właśnie stan samego społeczeństwa” musi być „pierwotnym i najważniejszym bodźcem” wysiłków i starań podejmowanych z myślą urzeczywistnienia tych przemian. Z myślą powstającą także pod wpływem literatury oraz przymysłów religijnych⁸. Zdaniem Djilasa, gwarancją „lepszego, szczęśliwszego życia” miała być właśnie nowa, rewolucyjna idea i rewolucyjne działania. Paniczne starania „zachowania dawnych form i stosunków”, czynione przez „stróży status quo” w międzywojennej, królewskiej Jugosławii, głoszących, jak pisze, „upierne historie o komunizmie”, mogły tylko powiększać przekonanie „młodego człowieka” o atrakcyjności „wielkiej rewolucji”⁹. „Większość z nas, młodych ludzi stała się rewolucjonistami, mając nadzieję urzeczywistnienia braterstwa i równości, zniesienia wyzysku ludzi pracy, zapewnienia im szczęśliwszego życia”. Miało się to dokonać w wyniku siłowego, rewolucyjnego obalenia dotychczasowego ustroju. Równoznacznego z egzystencją zamkniętą „w ciasnych, wąskich ramach, narzuconych przez klasę rządzącą; w ramach niemożliwych do wytrzymania. Łatwo byłoby to wykazać, odwołując się do statystyki, ekonomii, socjologii. Mogłyby one potwierdzić to wystarczająco dobrze. Niemniej czuliśmy także wewnętrzną udrękę, niezadowolenie ze wszystkiego, także z samych siebie. Wychodziliśmy z zamkniętego kręgu na otwartą, rozświetloną przestrzeń [...] nasze pojawienie się przybrało formę rewolucyjnej walki, komunizmu [...] We wczesnym okresie działania nie poznałem żadnego człowieka stającego się komunistą z powodu ambicji lub nadziei materialnego zysku”¹⁰.

Zwróćmy uwagę, że w tym ujęciu nie ma jeszcze w praktyce żadnego odwołania się do teorii marksistowskich, do jakichkolwiek przymysłów wynikających ze studiów nad myślą „klasyków”¹¹. W *Ziemi bez sprawiedliwości* Djilas pisze, że „to nie marksistowska literatura”, ani nawet nie „ruch komunistyczny wskazał mi drogę do komunizmu”. Spowodowały to, choć oczywiście pośrednio, idee „sprawiedliwości, braterstwa, miłosierdzia i miłości” głoszone przez chrześcijaństwo, a także lektura „klasycznej i humanistycznej literatury”, wykazującej możliwości istnienia „bardziej humanitarnych i sprawiedliwych stosunków między ludźmi”. Zdaniem Djilasa, społeczeństwo, narody w monarchii Karadjordjevićów, szczególnie zaś ugrupowania polityczne w tym kraju, nie były zdolne nawet do złożenia

⁷ Ibidem, s. 193.

⁸ Idem, *Land Without Justice...*, s. 260 n.

⁹ Ibidem, s. 302.

¹⁰ Idem, *Memoir of a Revolutionary*, New York 1973, s. 92–93.

¹¹ Wspominając wczesne lata swojego życia, Djilas pisze, że wynikało to głównie z dość prozaicznego powodu, a mianowicie braku „literatury marksistowskiej” w „zacofanych i prymitywnych” miejscowościach Czarnogóry, M. Djilas, *Land Without Justice...*, s. 299.

obietnicy urzeczywistnienia takich zasad w jakiegokolwiek przyszłości¹². W późniejszych zaś *Wspomnieniach rewolucjonisty* Djilas podkreśla, że rozpoczynając działalność rewolucyjną, „w ogóle nic nie wiedział o marksizmie”, podobnie jak jego przyjaciele. Kierowało nimi jedynie „głębokie niezadowolenie z ówczesnych warunków życia oraz niepowstrzymana chęć ich zmiany”¹³. Nowa, komunistyczna idea wywoływała „młodzieńczy entuzjazm, pragnienie wysiłku i poświęcenia dla szczęścia ludzkości”¹⁴. Wpływała jednakże nie z teoretycznych rozważań Karola Marksa i jego następców wskazujących, jak mogłoby się wydawać, wyzwolicielską, prometejską drogę. Wybory polityczne Djilasa i jego przyjaciół — rówieśników — wynikały głównie z wyraźnego uczulenia na rzeczywistość, pełną sprzeczności, wyzysku i zniewolenia — społecznego, narodowego, politycznego. Uczulenia, które się pojawiły, co charakterystyczne, również w okresie rozczarowania, krytyki, a wreszcie i porzucenia przez niego ruchu komunistycznego. Na początku jednakże jego drogi politycznej z dużą dozą prawdopodobieństwa można by wnioskować, że brak przygotowania teoretycznego, brak znajomości myśli Marksa, będzie mu co najmniej ułatwiać akceptację marksizmu w jego najbardziej uproszczonej, prymitywnej i zwulgaryzowanej wersji. W praktyce: akceptację stalinizmu. Mogła temu sprzyjać — i zapewne sprzyjała — również nieznamość warunków życia w „kwitnącym sowieckim ogrodzie”¹⁵, choćby z racji oddalenia i niemożliwości utrzymywania kontaktów z władzami i obywatelami „Kraju Rad”¹⁶. Podobnie jak i oczywista świadomość faktu, że w okresie ideologicznego i politycznego dojrzewania Djilasa państwo Józefa Stalina było jedynym, które rewolucjonści w różnych częściach Europy i świata mogli traktować jako urzeczywistnienie swoich idei¹⁷. Zdaniem zaś samego Djilasa jego początkowe, sowieckie fascynacje i sentymenty wynikały także z czegoś, „co wykraczało [...] poza granice [...] przynależności do komunizmu”. Z przekonania, że nowa, rewolucyjna Rosja nie będzie powielala błędów dawnej, pogrążonej „w caracie i feudalizmie”, i że okaże zrozumienie dla aspiracji i dążeń narodów bałkańskich, „południowych Słowian”. Nie odwracając się od potomków dawnych, „jugosłowiańskich wizjonerów i bojowników, mężów stanu i suwerenów”, szczególnie zaś — od „nieszczęśliwych książąt–biskupów udręczonego Czarnogórze”. W tej perspektywie współczesna, stalinowska Rosja jawiła się Djilasowi jako „ucieleśnienie braterstwa powszechnego”, jako „ojczyzna [...] bojowników, którzy oddawali życie za ostateczne braterstwo człowieka i [...] zapanowanie człowieka nad materią”¹⁸.

¹² Ibidem, s. 299, 302–303.

¹³ Idem, *Memoir of a Revolutionary*, s. 6, 65.

¹⁴ Idem, *Land Without Justice...*, s. 302–303.

¹⁵ Tak określano Związek Sowiecki m.in. w manifestie wzywającym narody Jugosławii do walki z okupantami po napaści III Rzeszy z 22 VI 1941 r., zob. *Proglas CK KPJ povodom napada fašističke Nemačke na Sovjetski Savez*, w: *Komunistička partija Jugoslavije 1918–1941. Izabrani dokumenti*, red. E. Hasanagić, Zagreb 1959, s. 254–258.

¹⁶ Najczęściej krytyczne, nieprzychylnie czy wręcz wrogie doniesienia „burżuazyjnej” prasy jugosłowiańskiej siłą rzeczy musiały tylko pogłębiać sympatię jugosłowiańskich komunistów do stalinowskiej rzeczywistości w ZSRS.

¹⁷ Nie znając meandrów polityki Stalina i coraz częstszego uzależniania „rewolucji światowej” od celów polityki zagranicznej Moskwy. Po opuszczeniu ZSRS były szef sowieckiego wywiadu w Europie Zachodniej Walter G. Krywicki pisał o podporządkowaniu Kominternu polityce Kremla, m.in. w sprawie Hiszpanii, W. G. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964, s. 76–77. Zob. także M. J. Zacharias, w: S. Gregorowicz, M. J. Zacharias, *Polska — Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 149–150 i przyp. 16 i 17, s. 149.

¹⁸ M. Dżilas, *Rozmowy ze Stalinem*, przeł. A. Ciołkosz, Paryż 1962, s. 22.

Takie zauroczenie Rosją powodowało idealizację władz sowieckich, polityki Kremla, osoby Józefa Wissarionowicza Stalina. W 1942 r., a więc w czasie wojny, będąc już członkiem ścisłego kierownictwa Komunistycznej Partii Jugosławii, Djilas widział w nim „najbliższego i najukochańszego przyjaciela” będącego „najbardziej zaciekłym wrogiem wszystkiego co nieludzkie”; przywódcą kraju, „który nie kieruje się ukrytymi motywami”; który „nie będzie zniewalał narodów, lecz będzie im dopomagał w ich wojnie przeciw tyranii Hitlera”; człowieka, który „wie wszystko i widzi wszystko; nic, co ludzkie nie jest mu obce [...]. Jest wielkim zaszczytem żyć w czasach Stalina, walczyć pod jego przewodem i w ten sposób być częścią czegoś, co nigdy nie zginie... Nasza miłość do Związku Sowieckiego jest miłością dożgonną, bo stała się ona naszym życiem wśród ognia i powodzi, naszą duszą, naszą przyszłością, naszym chlebem powszednim. Jest to miłość wieczysta, bo uszlachetniona duchem wielkiego Stalina”¹⁹.

Te idylliczne, sielankowe opisy, oceny i nastawienia wkrótce zostały skonfrontowane z brutalną rzeczywistością. Jesienią 1944 r. żołnierze Armii Czerwonej wkroczyli na terytorium Jugosławii, siejąc takie samo spustoszenie jak w innych „wyzwalanych” krajach środkowoeuropejskich. Gwałty, napady i rabunki znaczyły ich drogę²⁰. Stały się zasadniczym, choć nie jedynym i tylko pośrednim powodem dylematu wynikającego z konieczności skonfrontowania idei z praktyką, stopniowo obalającą mityczny wizerunek Stalina i jego polityki. Pośrednim o tyle, że Djilas — jak pisze — nie był zaskoczony postawą żołnierzy sowieckich. Oceniał wówczas, z dużą dozą naiwności, że choć byli oni przedstawicielami „armii «społeczeństwa bezklasowego»” to nie mogli postępować tak, jakby byli „tym wszystkim”, czym być powinni, że dalej w nich tkwiły „relikty przeszłości”. Wyrażał natomiast ogromne zdziwienie i oburzenie faktem, że władze sowieckie pobłażliwie traktowały ich przestępstwa w Jugosławii, na wszelkie zaś skargi i protesty reagowały „z arogancją i odmową, typową dla postawy wielkiego państwa wobec małego, silnego wobec słabego”²¹. Świadomy, że jego obiekcje i zastrzeżenia nie znajdują poparcia nawet u jego towarzyszy partyjnych, Djilas — jak pisze — wpadł w konflikt sumienia, wynikający ze zderzenia między jego „dobrymi intencjami w celu ulepszenia świata a brakiem zrozumienia u tych, którzy pobierają decyzje”. Relacjonuje swoje rozdarcie „między sumieniem i doświadczeniem [...] pragnieniem a możliwością [...], to niezdrowe i bolesne rozdarcie”, pozbawiające go „początkowych sentymentów słowiańskich” jak i pierwotnych „rewolucyjnych uniesień”. Stopniowo zaczynała

¹⁹ Idem, *Chrystus i komisarz...*, s. 187–188. Należy jedynie uściślić, że idealizacja Stalina miała swoje granice. Była również symptomem pewnego pragmatyzmu. Zdaniem Djilasa, „gdybyśmy nie przyjęli [...] takiej postawy wobec Związku Sowieckiego i Stalina, nie byłibyśmy w stanie wygrać walki z Hitlerem. Postawa ta była niezbędna dla naszej jedności i naszego morale. Byliśmy fanatykami i musieliśmy nimi być. Czy w 1942 r. wierzyłem w każdy szczegół panegiryku, to inna sprawa [...] w listopadzie [...] 1942 r. [...] byliśmy w wyjątkowo trudnej sytuacji, prawdopodobnie posłużyłem się retoryką [...] która mogła podnieść na duchu naszych utrudzonych partyzantów. Niezwycięzalność i wszechwładza Stalina były skutecznym sloganem w obliczu na pozór niezwyciężalnego Hitlera [...] nie całkiem może wierzyłem w każdy z owych przymiotników, którymi obsypywałem Stalina”, lecz „rytualne wynoszenie [go — M. J. Z.] pod niebiosa było w tych czasach normą”, ibidem, s. 188.

Ta swoista ambiwalencja wobec ZSRS była zresztą widoczna już na początku lat 30. Zob. opinię Djilasa dotyczącą „legandy Rosji” wśród wieśniaków w Jugosławii oraz jego reakcję w tej sprawie, M. Djilas, *Memoir of a Revolutionary*, s. 30–31.

²⁰ Zdaniem Djilasa w czasie przemarszu przez Jugosławię żołnierze sowieccy dokonali 121 gwałtów (w tym 111 w połączeniu z morderstwami) oraz 1204 napaści i rabunków, M. Djilas, *Rozmowy ze Stalinem*, s. 67–69, 73.

²¹ Ibidem, s. 70.

w nim dojrzewać świadomość, iż „rzekoma międzynarodowa solidarność komunistyczna” faktycznie staje się jedynie instrumentem „hegemonii państwa sowieckiego [...], nienasyconych wymagań sowieckiej biurokracji politycznej”²²; „agresywnego nacjonalizmu Moskwy, jej imperializmu uprawianego pod przykrywką komunizmu”, stającego się „jedyną — zdaniem Djilasa — przyczyną naszego konfliktu ze Stalinem”. W rezultacie takie oceny musiały sprawiać, iż rzeczywistość sowiecka przestawała być ucieleśnieniem jego marzeń. W miarę upływu czasu zaczynały je zastępować podejrzenia, iż Stalin nie chce „się pogodzić z myślą, że Związek Sowiecki stracił monopol na robienie rewolucji”; że dąży do tego, by „cały, podówczas potężny, mit komunizmu” był „własnością Rosji”, wykluczającej „inną, autochtoniczną — i potencjalnie konkurencyjną — rewolucję”²³. Marzenia Djilasa podważały również inne spostrzeżenia, poczynione w czasie jego pobytu w Moskwie: ogromne zacofanie Rosji, wyraźne symptomy szowinizmu, ksenofobii, pogardliwego traktowania narodów środkowoeuropejskich, prymitywne warunki życia obywateli Związku Sowieckiego, wywołujące nieprzyjemne uczucia zwłaszcza w konfrontacji z wystawnym, choć prostackim trybem życia Stalina i jego otoczenia. Swoistym stylem spędzania „wolnego” czasu, znaczonego „pijaństwami przedstawicieli sowieckich, przybierającymi coraz to bardziej charakter istnych bałwanów”²⁴.

W rezultacie obserwacja różnych aspektów sowieckiej rzeczywistości miała stać się zasadniczym źródłem początkowych wątpliwości Djilasa, czy jego wybory polityczne oraz ideologiczne istotnie były trafne, właściwe. Swoje dylematy, rozczarowania i uwagi krytyczne Djilas przedstawił w późniejszych wspomnieniach²⁵, a więc w tego typu źródłach, których treść, nieskonfrontowana z treścią innych, zawsze skłania historyków do pewnej wstrzeźliwości. Sam zresztą pisze, że „słabą stroną” natury ludzkiej jest uleganie nastrojom, dostosowującym „minioną rzeczywistość do bieżących potrzeb i przyszłych nadziei”²⁶. Niemniej przynajmniej niektóre, ale bardzo istotne jego rozczarowania były podzielane przez inne jugosłowiańskie osobistości polityczne, co znajduje potwierdzenie w dokumentach z epoki. Wynika z nich, że jesienią 1944 r. w najbliższym otoczeniu Tity pojawiały się opinie, że „Stalin przeżył się jako rewolucjonista. Stał się mężem stanu i nie ma skłonności do rewolucji. Mężczą go troski w sprawie granic wielkich mocarstw i porozumień o strefach wpływów”²⁷. W tych warunkach przywódcy KPJ z wyraźną, choć tłumioną niechęcią obserwowali politykę Stalina, który starał się hamować nie tylko ich własne, zbyt szybkie — jak uważał — rewolucyjne posunięcia, ale i skłaniał do pewnego umiaru również komunistów zachod-

²² Ibidem, s. 77, 99.

²³ Idem, *Chrystus i komisarz...*, s. 170–171.

²⁴ Idem, *Rozmowy ze Stalinem*, s. 71, passim. Po latach Djilas napisze, że w osobie Stalina „złączyła się w jedno zbrodnica bezmyślność Kaliguli z wyrafinowaniem Borgii i brutalnością Iwana Groźnego”, ibidem, s. 139. Niemniej — bezpośrednio przed śmiercią Stalina — Vladimir Dedijer zanotuje, że „dla nas, jugosłowiańskich rewolucjonistów, imię Stalina jest związane z wieloletnimi, ciężkimi walkami. Dla nas Stalin był ich symbolem. But all revolutions have their illusions”. Trudno byłoby przesądzić, czy w anglojęzycznym wydaniu książki Dedijera to rymowane określenie nie było celowym zabiegiem, mającym podkreślić wagę złudzeń przywódców KPJ wobec polityki generalissimusa, V. Dedijer, *The Battle Stalin Lost. Memoirs of Yugoslavia 1948–1953*, New York 1971, s. 323.

²⁵ Przypomnijmy, że podstawowe źródło w tej sprawie, a więc *Rozmowy ze Stalinem*, zostały wydane w 1962 r.

²⁶ Ibidem, s. 10.

²⁷ Jest to opinia Mošy Pijade, polityka z najbliższego otoczenia Tity, zob. *Dokumenti 1948*, red. V. Dedijer, t. I, Beograd 1979, s. 59–60.

nich, głównie włoskich i francuskich, aż do początków „zimnej wojny”, symbolizowanych ogłoszeniem planu Marshalla i powstaniem Kominformu w 1947 r.²⁸ Należałoby zresztą także zauważyć, że późniejsze poglądy Djilasa będą logiczną konsekwencją wcześniejszych — o czym w dalszej części artykułu. W tym miejscu można by tylko zasygnalizować, że po konflikcie ze Stalinem w 1948 r. Djilas stopniowo coraz częściej będzie dostrzegać w szeregach własnej partii te same pobudki, które występowały w dążeniach i działaniach przywódców sowieckich. Mam na myśli głównie „nienasycone wymagania biurokracji”, tym razem — jugosłowiańskiej.

Niemniej należy podkreślić, że bezpośrednio po wojnie poglądy i działania Djilasa mieściły się w ramach ogólnej polityki przywódców Związku Komunistów Jugosławii. Były podejmowane z myślą uzyskania określonych celów — w kraju i na arenie międzynarodowej. Dotyczyło to również, a nawet przede wszystkim Moskwy. Wyraźne wątpliwości i zastrzeżenia, zasygnalizowane powyżej, były przemilczane, tonowane, wyrażane ostrożnie. Djilas i jego koledzy działali pragmatycznie i bynajmniej nie dążyli do rozłamu z Sowietami oraz ideologią stalinowską. Ich wyraźnej tendencji do samodzielności w zakresie konkretnych posunięć dyplomatycznych towarzyszyły starania przeprowadzenia szybkiej i bezwzględnej stalinizacji ustroju Jugosławii²⁹. Nie ustały one również po ogłoszeniu deklaracji Kominformu

²⁸ Zob. M. J. Zacharias, *The Beginnings of the Cominform. The Policy of the Soviet Union Towards European Communist Parties in Connection with the Political Initiatives of the United States of America in 1947*, „Acta Poloniae Historica” 1998, LXXVIII, s. 175 n. Takie stanowisko Stalina było wyraźnie sprzeczne z opinią Tity i jego otoczenia. Djilas pisze, że przywództwo jugosłowiańskie zarzucało wówczas komunistom włoskim „parlamentarne złudzenia”, niedocenianie amerykańskiej „agresywności” i „słabe wsparcie Związku Sowieckiego i ludowych demokracji”. Na początku zaś 1948 r. Kardelj i Djilas nie dawali wiary „dwóm członkom włoskiego Komitetu Centralnego” przebywającym w Belgradzie, by komuniści włoscy mogli uzyskać „większość w nadchodzących wyborach, tworząc w ten sposób warunki do powstania takiego samego systemu jak w Jugosławii”. „Wątpiliśmy w takie zwycięstwo” — pisze Djilas, dodając, że on i Kardelj starali się przekonać Włochów, iż „taki system” może powstać tylko w wyniku „zburzenia [kapitalistycznego — M. J. Z.] status quo na drodze walki zbrojnej [...]” było widoczne, że nasi włoscy towarzysze żywili iluzję w sprawie możliwości zdobycia władzy za pomocą pokojowych środków parlamentarnych”, M. Djilas, *Rise and Fall*, s. 135–136. Zob. także E. Kardelj, *Komunistička partija Jugoslavije u borbi za nezavisnost svojih naroda, za narodnu vlast, za ekonomsku obnovu i socijalističku rekonstrukciju privrede*, w: E. Kardelj, M. Djilas, *Borba za novu Jugoslaviju. Informacioni referat na savetovanju komunističkih partija u Poljskoj*, Beograd–Zagreb 1948, s. 30–31.

W rezultacie, to ciągłe i konsekwentne przedstawianie się w roli jedynych i „prawdziwych” rewolucjonistów przez KPJ niewątpliwie było także ukrytą, podskórną formą krytyki działań politycznych Kremla wobec międzynarodowego ruchu komunistycznego. Przynajmniej do czasu narady dziesięciu partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie we wrześniu 1947 r. i powstania Kominformu, a w związku z tym — i zmiany polityki Stalina zgodnie z oczekiwaniami przywódców KPJ. Niemniej jeszcze w grudniu 1947 r. Tito mówił przywódcom komunistów węgierskich w Budapeszcie m.in. i to, że „towarzysz Stalin stał się zbyt ostrożny po zakończeniu wojny. Powinien pozwolić, by towarzysze francuscy i włoscy przejęli władzę w taki sam sposób jak my”. Nie lubi też tego, „co my robimy” w Jugosławii, Ch. Gati, *Hungary and the Soviet Block*, Durham 1986, s. 88. Stwierdzenia te być może wynikały również z braku przekonania Tity, by postawa sowiecka zaprezentowana w Szklarskiej Porębie oznaczała rzeczywistą zmianę polityki Kremla.

²⁹ M. J. Zacharias, *System stalinowski w Jugosławii w latach 1944–1949*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, 3, passim; idem, *Komunizm, federacja, nacjonalizm. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 58–104.

z 28 VI 1948 r.³⁰ Tito co prawda zaczął wówczas powątpiewać, czy sprawę socjalizmu istotnie należy wiązać z osobą Stalina³¹, ale nie wyciągał ze swoich wątpliwości zbyt daleko idących wniosków. W rezultacie Djilas głosił, że ZSRS jest krajem socjalistycznym, w którym zlikwidowano kapitalistyczną eksploatację, wprowadzono socjalistyczne stosunki produkcji, choć nie uniknięto niebezpieczeństwa przewidywanego już przez Marksa, a więc — zbyt wielkiej roli i władzy aparatu biurokratycznego, który swoją arbitralnością hamuje i uniemożliwia rozwój socjalistycznej demokracji. Wyrażna niechęć, a nawet odraza Djilasa do biurokracji, już sygnalizowana w prezentowanym artykule, coraz wyraźniej przypominała wcześniejsze krytyki Lwa Trockiego, ale nie prowadziła jeszcze autora późniejszej *Nowej klasy* do postawy przyjętej przez głównego oponenta Stalina w ZSRS. Należałoby także dodać, że przez postronnych, zagranicznych obserwatorów Djilas był wówczas niekiedy uważany za najbardziej dogmatycznego i stalinowskiego polityka w kierownictwie KPJ³².

Wydaje się, że istotne zmiany stanowiska jugosłowiańskich przywódców zaczęły następować dopiero w wyniku coraz sztywniejszego kursu Moskwy wobec Belgradu. Takie posunięcia, jak ogłoszenie w listopadzie 1949 r. kolejnej rezolucji Kominformu pod wymownym tytułem *Jugosławia w rękach morderców i szpiegów*³³ nie mogły pozostać bez wpływu na stanowisko przywódców KPJ. To właśnie jesienią 1949 r. jeden z głównych ideologów jugosłowiańskich Moša Pijade wystąpił w „Borbie” z krytyką sowieckiego systemu społecznego³⁴, 26 VI 1950 r. zaś Tito przedstawił w Skupstwie projekt ustawy „o robotniczym zarządzaniu

³⁰ Zatytułowanej *O sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii* (w wersji rosyjskiej: *O położeniu w Komunistycznej Partii Jugosławii*), w: *Sowieszczanija Kominforma 1947, 1948, 1949, Dokumenty i materiały*, red. G. A. Adibiekow i in. Moskwa 1998, s. 455–461.

³¹ M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, s. 109–110.

³² E. Halperin, *The Triumphant Heretic, Tito's Struggle Against Stalin*, London 1958, s. 112–113, 217–218. W związku z tą sprawą François Feytö stawia pytanie, czy Djilas „nie był [...] najbardziej despotycznym, najbrutalniejszym, najbardziej nietolerancyjnym ze wszystkich stalinistów jugosłowiańskich? Przez wiele lat intelektualści belgradzcy drżeli przed tym bezlitosnym inkwizytorem. Czyż Dedijer nie opowiedział nam, że był on zdolny do rozstrzelania współrodaków tylko za to, że podawali w wątpliwość geniusz Stalina i jego niezmierną szlachetność?”, zob. F. Feytö, *Perspektywy ewolucji komunizmu (kilka uwag na marginesie książki Dżilasa)*, „Kultura” 1958, 123/124, s. 187.

Bezpośrednio po wojnie niektórzy wypowiedzi Djilasa mogłyby potwierdzać jego bezwzględność i brak zrozumienia stanowiska przeciwników politycznych. Jeden z nich, przedstawiciel „raczej nie znaczącej grupy intelektualistów”, miał mu oświadczyć: „Między nami nie ma równości. Żądamy równości!”. W rezultacie miał się spotkać z odpowiedzią Djilasa: „Nie jesteście i nie możecie być równi [z nami — M. J. Z.]. My komuniści mamy za sobą pięćdziesiąt dywizji i straszliwą wojnę. Wy zaś jesteście tylko małą grupą. Macie niewłaściwe pojęcie równości. To nie równość jest potrzebna, lecz zdolność pojmowania, porozumienie (understanding)” — oczywiście na warunkach komunistów, M. Djilas, *Rise and Fall*, s. 7. Zdaniem zaś Vladimira Dedijera, który w czasie rozprawy przywódców ZKJ z Djilase na początku 1954 r. bynajmniej nie zaliczał się do jakichś jego szczególnych nieprzyjaciół, Djilas miał torpedować, podobnie jak Aleksandar Ranković, próby wypuszczania przeciwników komunistów jugosłowiańskich z więzień, zob. V. Dedijer, *Novi prilozhi za biografiju Josipa Broza Tita*, Zagreb 1981, s. 722. Zaprzeczając temu (*Rise and Fall*, s. 11), Djilas nie przeczy jednakże, że instytucja, którą kierował, a więc Sekcja Agitacji i Propagandy (Agitprop), „była jedną z surowszych, bardziej radykalnych”. Przeznaczona do szerzenia komunistycznej ideologii i przeciwdziałania wrogim teoriom, „wyrażała i popularyzowała oficjalne poglądy, przyczyniając się nie tylko do rozniecania rewolucyjnej żarliwości, ale również do prześladowań oraz aktów zemsty”, ibidem, s. 9.

³³ Tekst rosyjski: *Jugoslawijskaja kompartija we vlasti ubijic i szpionow (Rezolucija Internacionnogo biuro)*, w: *Sowieszczanija Kominforma...*, s. 701–704.

³⁴ E. Halperin, op. cit., s. 217.

przedsiębiorstwami gospodarczymi”. Projekt początkował budowę tzw. systemu samorządowego, powstałego nie bez udziału Djilasa i w propagandzie przeciwstawianego sowieckim stosunkom ustrojowym³⁵.

Ostatecznie, w warunkach narastającego napięcia w stosunkach z ZSRS, poczucia zagrożenia ze strony tego państwa³⁶, stopniowej, choć początkowo pozornej modyfikacji ustroju Jugosławii³⁷, ogólnej „zimnowojennej” atmosfery na świecie w związku z wojną w Korei, Djilas skonstatował w serii artykułów w „Borbie” jesienią 1950 r., że Sowiety nie są już państwem socjalistycznym. Przemiany ustrojowe spowodowały powstanie „nowego historycznego fenomenu”, tj. „kapitalizmu państwowego” w ZSRS, i to w wymiarze nigdzie dotąd nie spotykanym. „Kapitalizmu” równoznacznego ze zniewoleniem własnych narodów, z nieludzkimi warunkami życia obywateli, „okupacją sześciu cywilizowanych państw europejskich”³⁸, agresywną polityką zagraniczną. Sięgając do myśli Marksa, Engelsa i Lenina, Djilas dostrzegł przyczyny tej niekorzystnej sytuacji ustrojowej w Sowietach w fakcie rozrostu maszyny państwowej, w miejsce przewidywanego uprzednio przez „klasyków” — zaniku. Maszyny kierowanej przez partyjną biurokrację, uprzywilejowaną i przywłaszczającą wartość dodatkową, przekształcającą państwo w gigantyczny monopol. W istocie niczym się nie różniący od klasycznych, kapitalistycznych monopolii w dobie „imperializmu”, silnie krytykowanego przez samego Lenina³⁹. Zdaniem Djilasa taka ewolucja w rzeczywistości była sui generis „kontrrewolucją” i powodowała, że „prawa monopolistycznego kapitalizmu” zaczęły „działać z całą swoją żywiołową siłą [...], społeczeństwo” stawało się „coraz bardziej zróżnicowane: z jednej strony robotnicy i pracownicy utrzymujący się z pracy, z drugiej — bardzo dobrze opłacani, niegodziwi, chytry, pełni złej woli i brutalni biurokraci państwowego kapitalizmu”. W rezultacie takie państwo jest identycznie, a nawet bardziej niesprawiedliwe niż dotychczasowe państwa kapitalistyczne; nie znosi wyzysku, nie likwiduje nierówności i wprowadza rządy władzy, która w ujęciu Djilasa jest bardziej ciemnościelska niż klasyczna burżuazja; przede wszystkim zaś — bardziej zbrodnicza. To przecież w Związku Sowieckim nastąpiło „powiększenie narodowych przeciwieństw do takiego stopnia, że osiągnęły one poziom monstrualnego unicestwienia całych narodów”. Poziom, którego nie osiągnęły „nawet kapitalistyczne Niemcy w czasach Hitlera — z wyjątkiem ludobójstwa na ludności żydowskiej”⁴⁰.

Jest rzeczą oczywistą, że mając na uwadze własną partię, Djilas nie oskarżał jej o ludobójstwo. Niemniej jego oceny w jakimś stopniu mogły być aluzją do polityki Tity. Djilas pisze w innym miejscu, że w ciągu 17 lat współpracy nachodziła go czasami refleksja, iż „partia, komunizm oraz lud” są tylko środkami wyrażenia „własnej osobowości”, narzędzia-

³⁵ J. Broz Tito, *O radničkom upravljaju preduzecima, 26 jul 1950 godina*, w: *Dokumenti 1948*, red. V. Dedijer, t. III, Beograd 1983, s. 83–107; o partycypacji Djilasa w „budowie” systemu „samorządowego”, M. Djilas, *Une société imparfaite. Le communisme désintégré*, Paris 1969, s. 242 n.; idem, *Rise and Fall*, s. 265 n.

³⁶ O możliwości sowieckiego ataku: B. K. Kiraly, *The Aborted Soviet Military Plans Against Tito's Yugoslavia*, w: *At the Brink of War and Peace: The Tito-Stalin Split in a Historic Perspective*, ed. W. S. Vucinich, New York 1982, s. 273–288; zob. też M. Marović, *Tri izazova staljinizmu*, Opatija 1983, s. 95.

³⁷ M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, s. 105 n., passim.

³⁸ Tj. krajów środkowoeuropejskich, w tym Polski.

³⁹ Por. W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Szkic popularny*, Warszawa 1949, passim.

⁴⁰ E. Halperin, op. cit., s. 119–121.

mi „osobistej władzy” tego polityka⁴¹. A więc świadectwem identycznych skłonności, które występowały u Stalina, twórcy „państwowego kapitalizmu”. Niezależnie od tego Djilas dostrzegał — jednakże — że po zerwaniu z Moskwą Tito głosił potrzebę liberalizacji i demokratyzacji systemu, choć w ograniczonym stopniu. Wyrazem tej dążności było wprowadzenia tzw. systemu samorządowego, przebieg VI Kongresu KPJ/ZKJ⁴² w listopadzie 1952 r., zniesienie kolektywizacji rolnictwa⁴³, zaskakujące i niebanalne wypowiedzi Tity w sprawie przyszłości systemu partyjnego w Jugosławii⁴⁴.

W tych warunkach Djilas istotnie mógł mieć nadzieję, że po rozczarowaniu w związku z postawą i polityką Stalina właśnie partia jugosłowiańska kierowana przez Titę stanie się główną siłą budowy „prawdziwego” socjalizmu. Taką nadzieję mogła podtrzymywać treść przemówienia Tity wygłoszonego w czasie wspomnianego Kongresu. Jugosłowiański przywódca niezwykle ostro skrytykował treść i praktykę „budownictwa socjalistycznego” w ZSRS oraz jego politykę zagraniczną⁴⁵.

W rzeczy samej mowa Tity była identyczna ze spostrzeżeniami Djilasa w sprawie „państwowego kapitalizmu” w ZSRS. Z punktu widzenia historycznej wagi można by ją porównać jedynie z późniejszym tajnym referatem Nikity Siergiejewicza Chruszczowa na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego w lutym 1956 r., a także zaryzykować tezę, że wystąpienie Tity było bardziej zasadniczym oskarżeniem polityki Stalina niż przemówienie jego następcy, czymś wyjątkowym w świecie komunistycznym⁴⁶. Wystąpienie ju-

⁴¹ M. Djilas, *Tito. The Story from Inside*, London 1981, s. 48.

⁴² ZKJ — Związek Komunistów Jugosławii (Savez komunista Jugoslavije). O wymienionej wyżej problematyce: M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, s. 130 n., 193 n.; o powstaniu „samorządów” w ujęciu Edvarda Kardelja, jednego z najważniejszych teoretyków oraz ideologów KPJ/ZKJ: E. Kardelj, *Reminiscences. The Struggle for Recognition and Independence: The New Yugoslavia, 1944–1957*, London 1982, s. 121–125. Relacja Kardelja jest jednakże niewiarygodna. W jego ujęciu koncepcje samorządowe prowadziły do konfliktu ze Stalinem. W rzeczywistości było odwrotnie.

⁴³ W 1953 r. Decyzja o przeprowadzeniu kolektywizacji zapadła zaś w trakcie II Plenum KC KPJ w dniach 28–30 I 1949 r., zob. *Drugi Plenum CK KPJ o politici na selu, januara 1949*, w: *Jugoslavija 1918–1988. Tematska zbirka dokumenata*, red. B. Petranović, M. Zečević, Beograd 1988, s. 976–979. Zapadła po wybuchu konfliktu ze Stalinem decyzja była wymownym dowodem, że łudząc się możliwością jego zażegnania, jugosłowiańscy komuniści kontynuowali swoją stalinowską w istocie politykę. Zdaniem Djilasa chcieli „dowieść za wszelką cenę”, że byli „pryncypialnymi komunistami, nie gorszymi od towarzyszy sowieckich”, M. Džilas, *Chrystus i komisarz...*, s. 168. To złudzenie zanikło na dobre dopiero po drugiej rezolucji Kominternu z listopada 1949 r.

⁴⁴ A także przystąpienia do Międzynarodówki Socjalistycznej, zob. M. Djilas, *Tito...*, s. 156. Ten „zapal” Tity w sprawie demokratyzacji, jesienią 1952 r., miał być zgodny z wcześniejszymi koncepcjami Djilasa i Kardelja, wywoływał natomiast niechęć Aleksandra Rankovicia, M. Djilas, *Une société imparfaite...*, s. 240–241.

⁴⁵ Zob. J. Broz–Tito, *Borba komunista Jugoslavije za socijalističku demokratiju*, w: *VI Kongres Komunističke partije Jugoslavije (Savez komunista Jugoslavije), 2–7 novembra 1952. Stenografske beleške*, Beograd 1952, s. 25–48; idem, *Sukob između Jugoslavije i SSSR — iz referata na Šestom Kongresu SKJ (Zagreb, 3 novembra 1952)*, w: idem, *O partiji i ulozi komunista*, t. 4: *Osvrt na istorijski razvitak KPJ/SKJ, (1919–1940)*, Beograd 1984, s. 142–151.

⁴⁶ Chruszczow bowiem wiązał zbrodnie Stalina jedynie z jego cechami charakterologicznymi. Tito zaś dawał do zrozumienia, że wynikały one z istoty systemu, stworzonego przez Stalina, równoznacznego z odejściem od marksizmu-leninizmu. W tej perspektywie takie czy inne cechy osobowości Stalina miałyby drugorzędne znaczenie. Polskie tłumaczenie przemówienia Chruszczowa z 25 II 1956 r.: *O kulcie jednostki i jego następstwach. Dokumenty historii najnowszej*, „Polityka” 30 VII 1988, nr 31 (1630), s. 7–10.

gosłowaniańskiego przywódcy całkowicie zgadzało się z poglądami i odczuciami Djilasa, który zdaniem Vladimira Dedijera „wygłosił wówczas być może najlepsze przemówienie w swoim życiu”. Jego sens sprowadzał się do oceny, że „sztandar Października, rzucony przez Stalina w błoto, przejęła rewolucja jugosłowiańska”⁴⁷. Djilas oświadczył wtedy, że choć „duch Rewolucji Październikowej” i „genialnej myśli Marksa, Engelsa i Lenina”⁴⁸ został „stłamszony w Związku Sowieckim przez kontrrewolucyjną biurokrację i faszystowską marksizm, socjalizmu i Października”, to pojawił się, podobnie jak myśl marksistowska, „w innych warunkach”, w postaci „nowego, ożywczego blasku w naszym kraju”⁴⁹.

Wkrótce jednakże miało się okazać, że Tito inaczej sobie wyobrażał realizację idei „klasyków” niż Djilas. Ku jego rozczarowaniu, zgodnie z metodami, które w praktyce przypominały stalinowskie, oficjalnie — nadal potępiane. Zdaniem Djilasa wynikało to z pewnej kalkulacji, związanej z przypuszczeniami, że po śmierci Stalina na Kremlu rozpocznie się walka w władzę, która może pociągnąć za sobą sowiecką agresję na Jugosławię. „Tito natychmiast zrozumiał sytuację i wykorzystał okazję, by zablokować demokratyzację, głównie w dziedzinie myśli. Czyniąc to, raz na zawsze podporządkował swojej osobistej władzy partii i Komitet Centralny⁵⁰ oraz osłabił rolę oligarchów, głównie ideologicznych”, a więc tych dygnitarzy partyjnych, którzy byli „nosicielami herezji”⁵¹. Siłą rzeczy i Djilasa, który w miarę upływu czasu coraz bardziej odmiennie będzie akcentował rolę i znaczenie teorii oraz ideologii. O ile w ujęciu Tity miały one być traktowane instrumentalnie, służyć bieżącym, praktycznym działaniom, o tyle zdaniem Djilasa powinny wyznaczać cele i główne kierunki działania politycznego; miały władać, a nie podlegać polityce⁵².

Polityczne oraz ideologiczne usztywnienie uwidoczniło się w czasie II Plenum KC ZKJ na Brioni w czerwcu 1953 r. Zmuszony wówczas do krótkotrwałej uległości i pozornej, taktycznej zgody z koncepcją Tity⁵³, Djilas nie zamierzał jednakże rezygnować z własnych poglądów politycznych i ideologicznych. Wykorzystując resztki swobody, swoją pozycję w partii, początkowo pozornie nienaruszoną, a także, jak można przypuszczać, dezorientację na szczytach władzy i pewną akceptację ze strony społeczeństwa⁵⁴, opublikował — między 11 X 1953 r. a 7 I 1954 r. serię artykułów w „Borbie” oraz esej pt. *Anatomia pewnej moralności*, zamieszczony w piśmie „Nova Misao”⁵⁵. W poprzednich latach pisano o nich w polskiej hi-

⁴⁷ V. Dedijer, *The Battle Stalin Lost...*, s. 320–321.

⁴⁸ Takie ujęcie było zgodne z podstawowym zamysłem przywódców KPJ/ZKJ. „Aby odrzucić Stalina”, chcieli „potwierdzić swoją wiarę w marksizm”. Oznaczało to „powrót do Lenina [...], do Marksa”, M. Djilas, *Une société imparfaite...*, s. 239.

⁴⁹ Wystąpienie Djilasa na VI Kongresie, 6 XI 1952 r., w: *VI Kongres Komunističke partije Jugoslavije...*, s. 397–399, *Dokumenti 1948*, t. III, s. 396–398.

⁵⁰ Ta ocena nie w pełni odpowiada prawdzie. Głównie dlatego, że w przyszłości, np. na przełomie lat 60. i 70. XX w., różne wpływowe grupy w ZKJ kwestionowały politykę Tity, zob. M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, passim, szczeg. s. 273–357.

⁵¹ M. Djilas, *Tito...*, s. 154–155.

⁵² E. Halperin, op. cit., s. 219.

⁵³ H. Stys, *Inna twarz totalitaryzmu. III Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii (16–17 stycznia 1954 r.) i odsunięcie Milovana Djilasa od władzy*, „Dzieje Najnowsze” 2009, 2, s. 73; M. Djilas, *Une société imparfaite...*, s. 44–45.

⁵⁴ Wyrażając się m.in. w fakcie, że tylko do końca grudnia 1953 r. redakcja „Borby” otrzymała około 30 tys. listów popierających Djilasa, D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, Zagreb 1999, s. 355.

⁵⁵ Zostały one opublikowane również w wersji angielskojęzycznej, zatytułowanej identycznie jak wspomniany esej: *Anatomy of a Moral*, z podtytułem *The Political Essays of Milovan Djilas*, ed. by A. Rothberg with an intr. by P. Willen, London 1959. Autor prezentowanego artykułu wykorzystał to właśnie

storiografii, ale stosunkowo skrótowo, pobieżnie i ogólnikowo, niekiedy na marginesie, czy ściślej: w powiązaniu z innymi sprawami i problemami. W ramach prac poruszających szersze zagadnienia⁵⁶. W rezultacie powstaje potrzeba możliwie dokładnej i szczegółowej analizy treści tych artykułów oraz esejów. Przydatnej, a nawet niezbędnej dla pełnego i właściwego zrozumienia genezy *Nowej klasy* oraz myśli przedstawionych w tej książce.

Trzeba zauważyć, że wspomniane publikacje zostały poprzedzone esejem, pozornie pod nieco dziwnym tytułem *Początek końca i początku*, zamieszczonym w piśmie „Nova Misao” jesienią 1953 r. Djilas miał na myśli rzekomy, jak miało się okazać, początek końca stalinowskiego systemu po śmierci generalissimusa jak i niemniej iluzoryczne zwiastuny rozwoju nowej sytuacji w ZSRS. Zawodne oraz iluzoryczne, przynajmniej w tym sensie, że niewątpliwie zmiany nie naruszały przecież władzy sowieckiej biurokracji i totalitarnego charakteru państwa. Djilas zresztą o tym pisze, posługując się ocenami, interpretacjami i pojęciami znanymi choćby z wcześniejszych artykułów, poświęconych „państwowemu kapitalizmowi” w Sowietach. Nie ukrywa przy tym, że jego analiza sytuacji w tym kraju odnosi się również do sytuacji w Jugosławii. Tutejsza biurokracja także stoi ponad społeczeństwem, podtrzymuje swoją uprzywilejowaną pozycję. Jej pęd do władzy jest gorszy niż różne „marnotrawstwa”, „szalbierstwa” i „rozboje”, ponieważ one „rujnują tylko jednostki”. „Żądza władzy” natomiast — „całe społeczeństwa”. W rezultacie sytuacja każdego „prawdziwego socjalisty” jest niezwykle trudna. Z jednej bowiem strony musi on zabiegać o władzę, choćby po to, by powstrzymać czy zlikwidować „wroga klasowego”, z drugiej zaś — musi ją odrzucać, ze względu właśnie na wspomniane nadużycia, na fakt, że system opanowany przez zawodowych polityków i scentralizowaną partię staje się główną przyczyną utrudniającej „społeczny rozwój”: „w imię demokracji, bez której nie ma i nie może być socjalizmu”⁵⁷.

Powyższe myśli zostaną rozwinięte we wspomnianych esejach i artykułach z przełomu 1953 i 1954 r. oraz w *Anatomii pewnej moralności*. Trzeba jednakże podkreślić, że ujawni się w nich pewna, istotna zmiana akcentów, dotycząca prezentacji poglądów Djilasa. Przede wszystkim będą one bardziej optymistyczne w tonie, ponieważ Djilas zacznie spostrzegać drogi wyjścia z dylematu władzy, tak plastycznie, a nawet tragicznie przedstawionego w *Początkach...* Ponadto w większym stopniu niż dotychczas będzie przedstawiał swoje tezy w powiązaniu z refleksją filozoficzną, odwołując się do różnych filozofów i nurtów filozoficznych, głównie materialistycznych i marksistowskich. Nie bez znaczenia będzie również to, że krytykę stalinizmu głównie w ZSRS zastąpi krytyką nie tylko „pozostałości”, lecz po prostu — różnych aspektów i symptomów tego systemu w samej Jugosławii. A więc zjawisk,

wydanie (cyt. dalej AM). O wspomnianych artykułach i esejach, a także konsekwencjach politycznych ich opublikowania, ujawnionych w czasie III Plenum KC ZKJ w dniach 16–17 I 1954 r., M. Djilas, *Rise and Fall*, s. 333 n.

⁵⁶ Zob. M. J. Zacharias, *Konflikt radziecko-jugosłowiański i przemiany ustrojowe w Jugosławii w latach 1948–1954*, „Dzieje Najnowsze” 1990, 4, s. 63–64; idem, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, s. 151–153; H. Stys, op. cit., s. 74–79. Stys pisze przede wszystkim o ewolucji ideologiczno-politycznej KPJ/ZKJ, walkach w łonie tej partii i politycznej rozprawie Tity z Djilasem.

⁵⁷ Wersja anglojęzyczna artykułu, M. Djilas, *The Beginnings of the End and of the Beginning*, zob. E. Halperin, op. cit., s. 219–222; S. Clissold, op. cit., s. 231–232. Stys nie wspomina o tym artykule. W *Rise and Fall*, s. 328–329, Djilas wspomina lakonicznie, że artykuł powstał w związku ze zmianami w ZSRS po śmierci Stalina. Jego zdaniem jugosłowiańskie przywództwo żywiło wówczas pewne nadzieje zmiany systemu sowieckiego jak i przynajmniej częściowej normalizacji stosunków między Belgradem i Moskwą. Dodaje, że sam nie spodziewał się takiego rozwoju sytuacji i że we wspomnianym wyżej artykule skrytykował zarówno sowiecki, jak i jugosłowiański system.

które zgodnie z wyraźnymi aluzjami, sugestiami, czasami zaś otwartymi stwierdzeniami Djilasa wyraźnie występowały w ustroju tego ostatniego państwa. Niezależnie od konfliktu z 1948 r., śmierci sowieckiego dyktatora, „samorządów” oraz oficjalnego potępienia stalinizmu.

Przedstawienia poglądów Djilasa nie można sprowadzić do prostego zabiegu, jakim byłoby omówienie oraz interpretacja treści jego kolejnych publikacji w „Borbie” i piśmie „Nova Misao”. Głównie dlatego, że te same wątki i przemyślenia są przemieszane, powtarzają się w różnych esejach i artykułach. Chronologiczne ujęcie prowadziłoby do wielokrotnych powtórzeń. W maksymalnym stopniu należałoby ich uniknąć. Stąd właściwsze wydaje się ujęcie problemowe, prezentujące tok myśli Djilasa, a nie suchą treść kolejnych artykułów. Jest ona logiczną konsekwencją pewnej koncepcji rzeczywistości. Koncepcji zawierającej odwołania do filozofii Demokryta, Arystotelesa, przede wszystkim zaś Marksa. Djilas wychodzi z założenia, że każda rzeczywistość jest częścią materialnego świata, „istniejącego w czasie i przestrzeni”. Charakteryzuje się ruchem i zmianami, treścią i formą. „Jak wszystkie inne rzeczy”, także rzeczywistość społeczna „posiada zarówno treść, jak i formę, nierozdzielnie ze sobą związane”.

Zdaniem Djilasa jugosłowiańscy komuniści w czasie rewolucji podczas II wojny światowej starali się wprowadzić w życie przede wszystkim „nową treść”, a więc własną władzę, ideologię, nowy typ wartości. „Przez długi czas kurczowo trzymali się myśli, że treść jest najważniejsza, forma zaś — ma znaczenie drugorzędne. Choć taka przesłanka była jednostronna, a zatem w bardzo dużym stopniu [...] negatywna, to przyjęcie jej było nieuniknione, ale i pożyteczne”, ponieważ pozwalało „zniszczyć stare formy i stare treści”⁵⁸. Podobnie pożyteczne były różne dogmaty, schematy, proste formuły i uproszczone myślenie, wpajane masom. W przypadku Sowietów wszystkie proste prawdy i dogmaty posłużyły jako narzędzia wprowadzania „brutalnej, nieludzkiej, antysocjalistycznej rzeczywistości stalinowskiego despotyzmu”. Użycie ich przez jugosłowiańskich komunistów było jednakże „potrzebne i nieuniknione” ponieważ „musieliśmy zniszczyć stare kapitalistyczne myślenie, stary kapitalistyczny świat”. W tych warunkach „tylko proste, niepodważalne dogmaty mogły posłużyć koncentracji [...] rewolucyjnej energii w walce o osiągnięcie jedyne go celu: zdobycia władzy”. Po przyjęciu władzy powstała nowa sytuacja, wymagająca zastosowania odmiennych metod działania⁵⁹.

Djilas pisze, że zdobycie władzy umożliwiło komunistom realizację podstawowych celów rewolucji: zachowanie niepodległości, „nieprzerwaną budowę socjalizmu”⁶⁰, nacjonalizację przemysłu, wprowadzanie rad robotniczych, a także „zorganizowanej siły chroniącej wprowadzony porządek przed nielegalnym przewrotem”⁶¹. Zwraca uwagę na rosnącą liczbę, jego zdaniem, „demokratycznych organizacji społecznych” oraz na sytuację międzynarodową, „niezależnie od wszystkiego — korzystną”; na pewien stopień kultury i świadomości, na postęp w zakresie gospodarki. Tej ostatniej — głosi — nie można już nazywać półkolonialną. Stwierdza, że wszystkie te osiągnięcia są „bronią”, która może spowodować pożądane, korzystne rezultaty, ale tylko wtedy, kiedy zostanie właściwie użyta, bo przecież „działo, które

⁵⁸ *The Importance of Form*, w: AM, s. 53–57 (*Važnost oblika*, „Borba” 8 XI 1953).

⁵⁹ *Without Conclusion*, w: AM, s. 71–74 (*Bez zaključka*, „Borba” 29 XI 1953).

⁶⁰ *Some Minor Electoral Themes (On the Eve of Yugoslav Parliamentary Elections)*, w: AM, s. 41 (*Izborne teme*, „Borba” 25 X 1953).

⁶¹ Pisząc o tej „sile”, Djilas ma prawdopodobnie na myśli główne organy bezpieczeństwa, występujące pod nazwą Odjeljenje za zaštitu naroda (OZN-a), a następnie Uprava Državne bezbednosti (UDB-a).

nie strzela, i szabla pokryta grubą warstwą rdzy są jedynie atrapami prawdziwych dział i szabel; atrapami nie służącymi osiągnięciu planowanych celów”⁶².

Tu właśnie pojawia się problem formy. Djilas łączy ją ze społeczeństwem — materialnym, bo „złożonym [...] z ludzi, żywych lub martwych [? — M. J. Z.]”. Forma, a właściwie formy odzwierciedlają „idee, myśli i uczucia, które także należą do sfery materii, ponieważ są «produktem» materii i bez materii nie mogą istnieć. Nie ma kwiatów bez koloru i aromatu; poematu bez odpowiedniego układu słów. Wszystko, co wielkie, zostało stworzone w formie, która zawsze jest wyjątkowa”. Ogólnie: „nie ma treści bez formy”⁶³.

Przekładając te metaforyczne, nieco poetyckie, częste u Djilasa porównania na język „prozy”, należałoby stwierdzić, że jugosłowiańskie realia, pełne wspomnianej, różnorodnej treści, powinny, zgodnie z jego sugestią, zostać w odpowiedni sposób „wymodelowane”, ujęte we właściwe formy. Zgodnie z duchem jego wypowiedzi to właśnie byłoby podstawowym zadaniem — jak moglibyśmy powiedzieć — „budowniczych socjalizmu” w okresie porewolucyjnym. „Obecnie [bowiem — M. J. Z.] trzeba budować przemysł, edukować wieśniaków, rozwijać kulturę, demokratyzować władzę i stosunki społeczne”. Na pytanie: „Jak?”, Djilas odpowiada, że „całe życie, różnorodne cele, itp., nie mogą zostać objęte jakąś jedyną formułą”, „ostatecznie zdefiniowanymi dogmatami”. Dominują bowiem przemiany, które mają charakter „ewolucyjnego [podkr. M. J. Z.] rozwoju społecznego”. Obecnie „rzeczywistość rozwija się wolno, normalnie”⁶⁴. Wymaga zastosowania nowych form, czyli odmiennych niż dawniej metod działania, myślenia; „nowego języka” i „nowego entuzjazmu”. Dawne koncepcje i formy działania upadają, zanikają. „Niegdyś żywotne i rozpraszające mroki, dzisiaj wykazują niemoc, wyraźnie dogasają”. Nie służą osiągnięciu przeprowadzanej rewolucji. Mogą ją uratować tylko „twórcze działania”, większe niż „dzieła i entuzjazm starszych towarzyszy”. Bez kreatywności powiązanej z nowymi formami oraz ideami rewolucja stanie się „tylko ciężarem”, w najlepszym wypadku — „chwalebna tradycja, ale nie życiem” kolejnych, młodych pokoleń. Aby temu zapobiec, „rewolucja musi się przekształcić w demokrację i socjalizm, musi wprowadzić nowe stosunki międzyludzkie [...] stać się kreacją”. Tylko na tych wartościach można budować przyszłość. „W przeciwnym razie” rewolucja „zostanie zniszczona”⁶⁵.

Zgodnie z takim przekonaniem Djilas stwierdza, że „wszystkie wielkie idee w historii zawodziły, jeśli nie znajdowały specyficznego, konkretnego urzeczywistnienia i jeśli to urzeczywistnienie nie pozostawało w zgodzie z prawdziwymi potrzebami oraz świadomością mas ludzkich”. „To jest stara prawda” — pisze — ale „jak każda stara prawda”, wymaga sprawdzenia i uzasadnienia w nowych warunkach, w tym wypadku — postawienia pytań w rodzaju: „Jak nasze formy życia rozwijają się? W jakich formach socjalizm może istnieć i rozwijać się? Jak wygląda konkretne, specyficzne zastosowanie tych form w życiu?”⁶⁶. A także — czy rozwój społeczny zmierza do urzeczywistnienia jakiegoś odległego, a nawet ostatecznego celu? W rezultacie — czym jest i czym może być socjalizm i komunizm?

Uzasadniając swoje stanowisko, Djilas wykazuje daleko posuniętą wstrzeźliwość. Przede wszystkim stwierdza, że nie ma żadnych, niezawodnych teorii, które by ustaliły, zdefiniowały i określiły warunki realizacji odległych, ostatecznych celów. Jego zdaniem nawet Marks „bardziej niż ktokolwiek przed i po nim uwolnił się od dogmatów i prorokowania”

⁶² *New Forms*, w: AM, s. 47–48 (*Novi oblici*, „Borba” 1 XI 1953).

⁶³ *The Importance of Form*, s. 53–54.

⁶⁴ *Without Conclusion*, s. 73–74.

⁶⁵ *New Contents*, w: AM, s. 35–40 (*Nove sadržine*, „Borba” 11 X 1953).

⁶⁶ *New Forms*, s. 47.

w tej sprawie. Ustalił jedynie, że postęp społeczny „nieodwołalnie zmierza od kapitalizmu do jego antytezy, tj. socjalizmu i komunizmu”. W ujęciu tego myśliciela system komunistyczny „jest wynikiem nieuchronnych wymogów społecznych”, a więc oddziaływania czynników obiektywnych. Nie może natomiast być produktem „wybitnych umysłów i szlachetnych życzeń”, „ludzkiej świadomości”.

Przyjmując takie założenie, Djilas argumentuje, że nie ma żadnych przesłanek, by mówić o komunizmie jako o „ostatecznym celu”. Ściślej zaś: że można jedynie stwierdzić, iż komunizm „bezdyskusyjnie” się pojawi, ale dzisiaj należy to traktować jako „odległą, abstrakcyjną” perspektywę, „niezależną od naszych osobistych chęci, życzeń i działań”. Ostateczne cele są wynikiem „obiektywnego rozwoju społecznego”, „obiektywnej konieczności”. W rezultacie, przyjmując je jako podstawę działania, można by pogрузić się w „trywialności i teologicznym mistycyzmie”, przede wszystkim zaś — w działaniach prowadzących do powstania „jakiejs organizacji, grupy, prawa, itp.”, traktowanych jako „absolutne, ostatecznie osiągnięte cele”. W tych warunkach „nasza subiektywna rola i zachowanie” stałyby się czymś, co mogłoby „ustanawiać obiektywne prawa jako obiektywnie nieuniknione”.

W ujęciu Djilasa takie określenia są nie tylko, a nawet nie przede wszystkim elementem pewnej gry intelektualnej, lecz głównie próbą zwrócenia uwagi, że traktowanie „obiektywnej konieczności jako celu” przez subiektywne podmioty, a więc ludzi, może wzmocnić biurokrację, przedstawiającą te czy inne swe posunięcia jako działania „w kierunku realizacji ostatecznego celu (socjalizmu, komunizmu)”. Wbrew oczywistej prawdzie, że żadne grupy, organizacje i prawa, ustalone arbitralną, subiektywną wolą nie mogą stać się „finalnymi celami”. Te może wyznaczyć i określić jedynie rozwój obiektywnej rzeczywistości. Kształtów i charakteru przyszłej rzeczywistości nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Przypuszczając, że te wywody mogą się okazać zbyt skomplikowane i niezbyt zrozumiałe dla czytelnika, Djilas stara się je podsumować w prostszej formie: „ostateczny cel można osiągnąć jedynie na drodze realizacji konkretnych celów. Na przykład [niegdyś — M. J. Z.] celem była władza [...]. Obecnie jest nim demokracja [...]. Ale ani władza ani demokracja nie są ostatecznymi celami. Co będzie «ostatecznym celem» jutro, po [osiągnięciu — M. J. Z.] demokracji? Prawdopodobnie jej obalenie, w rezultacie dalszego [...] rozwoju. A potem? I ponownie potem? W rzeczy samej, nie ma ostatecznego celu jako konkretnego działania. To, co istnieje, to konkretny rozwój poprzez sprzeczności — nie jako cel, lecz jako konieczność”.

Dodajmy od siebie, że zgodnie z takim tokiem rozumowania można założyć tę czy inną partię komunistyczną, przeprowadzić nacjonalizację przemysłu, zlikwidować własność prywatną, ale nigdy nie będzie to oznaczało osiągnięcia jakiegoś absolutu, „ostatecznego celu”, ustania rozwoju społecznego, powstania komunizmu w jakiejś „czystej”, niezmięnionej postaci. Byłoby to bowiem sprzeczne z prawami i zasadami rozwoju społecznego. Wykluczającymi istnienie wspomnianego absolutu.

W rezultacie należy dążyć do realizacji konkretnych celów, zadań. Przy użyciu „socjalistycznych metod” i „nowej władzy”, nieważnej jako wartość sama w sobie, lecz istotnej ze względu na to, „jak funkcjonuje — demokratycznie, czy antydemokratycznie”. Dążyć, nie przywiązując się zbyt do wprowadzanych rozwiązań, urzeczywistnianych celów, np. „naszego systemu kolektywizacji rolnictwa, naszej starej (w istocie stalinowskiej) konstytucji czy form organizacyjnych naszej partii”⁶⁷. Nie traktując ich jako „socjalistyczne czy

⁶⁷ W ramach takiej logiki myślenia musiały oczywiście mieścić się sugestie, że również aktualne formy organizacyjne i ustrojowe są tymczasowe, że z czasem muszą ustąpić miejsca nowym rozwiązaniom, lepiej służącym potrzebom społecznym.

komunistyczne ideały”, tylko „mniej lub bardziej stosowne, chwilowe rozwiązania na drodze od socjalizmu do komunizmu”. Osoby, które nie potrafiły tego pojąć, cierpiały, przechodziły „wewnętrzne kryzysy”, uważając, że wszelkie zmiany oznaczają odrzucenie „ostatecznego celu”. Jeśli nadal nie będą rozumiały „chwilowego i przejściowego” charakteru „obecnych form”, to również w przyszłości będą narażone na podobne, bolesne rozczarowania⁶⁸.

Ostatecznie liczy się tylko „coraz szybszy i bezbolesny postęp socjalizmu i demokracji, realizowany poprzez konkretne, wykonalne cele, nie zaś takie cele jak komunizm i tym podobne rzeczy”, traktowane jako absoluty; liczy się „**wyzwolenie ludzkiej mozolnej pracy spod jakiejkolwiek dominacji, tj. nieustanna walka o demokrację**”. To [właśnie — M. J. Z.] dzisiaj jest jedynym stałym i prawdziwym celem — dla nas i dla całej ludzkości. Wszelkie konkretne działania, które ułatwiają postępowanie w tym kierunku, są pożyteczne i postępowe”. Są celami, zadaniami stopniowo wprowadzanymi w życie. „**Walka**”, która nigdy nie ustaje. To właśnie ona „**jest socjalizmem i komunizmem** [podkr. — M. J. Z.]. Na życie i wolność zasługują tylko ci, którzy codziennie muszą walczyć o urzeczywistnienie tych wartości”⁶⁹.

W tym ujęciu komunizm jest przede wszystkim ruchem, ciągłymi zmianami podejmowanymi w celu harmonizacji i humanizacji stosunków międzyludzkich. Występującymi w powiązaniu z demokracją i socjalizmem. W swoich esejach i artykułach Djilas traktuje te pojęcia jako synonimy, pisząc o „socjalizmie–komunizmie”⁷⁰ czy „socjalistycznej demokracji”. Ta ostatnia nie ma nic wspólnego z nadużywanym i pozbawionym jakiejkolwiek treści pojęciem używanym przez władze w krajach „realnego socjalizmu”. Wprost przeciwnie, ma stać się konkretną rzeczywistością, przejawiającą się m.in. w swobodnych wypowiedziach, sporach i dyskusjach. Co wynika z natury rzeczy, ponieważ w ramach demokracji polemiki i dyskusje są nieuniknione. Jak sama „socjalistyczna demokracja” są sprzężone z „wolną, socjalistyczną gospodarką”. Uwolnioną spod ścisłej, „scentralizowanej kontroli całego życia i społeczeństwa; kontroli potrzebnej i użytecznej w czasie wojny i bezpośrednio potem”, ale na dłuższą metę — niepożądaną. W ramach wolnej, demokratycznej i socjalistycznej, a więc — zgodnie z logiką Djilasa — także komunistycznej rzeczywistości „musimy nauczyć się poszanowania opinii innych, nawet wtedy [...], gdy uważamy ich za głupich i konserwatywnych. Musimy pogodzić się z myślą, że nasze poglądy będą podzielane przez mniejszość, i to nawet wtedy, kiedy są słuszne. Nie powinniśmy myśleć”, że w wyniku takiego stanowiska „socjalizm, rewolucyjne osiągnięcia itp. muszą ulec zniszczeniu”⁷¹.

Oryginalne poglądy Djilasa⁷² nie mogły liczyć na entuzjastyczne przyjęcie nawet w „samorządowej” Jugosławii, oficjalnie potępiającej prymitywną wykładnię marksizmu w ujęciu stalinowskim. Wymienne używanie takich pojęć jak „komunizm”, „socjalizm”, „komunizm–socjalizm”, „socjalistyczna demokracja”, „demokratyczny socjalizm”, traktowanie ich jako synonimy, musiało wzbudzać nieufność i podejrzania Tity i jego zwolenników. Niezależnie od wątpliwości, a następnie krytyki faktycznej „budowy socjalizmu” w Sowieciech nie wyrażali oni skłonności do przyjęcia założenia, że system komunistyczny może być tylko odległą abstrakcją, mglistą i teoretyczną w istocie możliwością; przyszłością pozbawioną określo-

⁶⁸ *Is there a Goal?*, w: AM, s. 75–79 (*Ima li cilja?*, „Borba” 6 XII 1953).

⁶⁹ *Ibidem*, s. 78–79.

⁷⁰ *Ideal*, w: AM, s. 84 (*Ideal*, „Borba” 13 XII 1953).

⁷¹ *New Forms*, s. 49–51.

⁷² Oryginalne w odniesieniu do rzeczywistości jugosłowiańskiej, a tym bardziej — w krajach bloku sowieckiego. Przede wszystkim w związku z podkreśleniem potrzeby ciągłych zmian i uszanowania poglądów przedstawicieli różnych środowisk, niekoniecznie popierających politykę ZKJ.

nych struktur, instytucji, określonego kształtu ustrojowego z partią komunistyczną jako „siłą przewodnią”. Nie mogli pogodzić się z myślą, że w praktyce komunizm może występować przede wszystkim jako ruch, który poprzez ciągłe, nieustające zmiany umożliwia realizację tylko częściowych celów, pojedynczych zamierzeń. Nie bez racji mogli w takim ujęciu dostrzegać wpływy myśli Eduarda Bernsteina⁷³, przede wszystkim zaś — niepożądane konsekwencje w postaci osłabienia, czy nawet zaniku swojej władzy. Tym bardziej że wierny w tym punkcie Marksowi, Djilas coraz silniej akcentował nieuchronność przemian jako powszechną zasadę, odnoszącą się zarówno do kapitalizmu, jak i socjalizmu (komunizmu). Wyraźnie ewoluował w kierunku opinii wyrażonej otwarcie parę lat później, w zupełnie nowych, zmienionych warunkach: że „raz znalazłszy się u władzy, komunizm zdąża ku przekształceniu reszty świata wedle swoich pojęć, a za to coraz bardziej osłabia początkowe tendencje ku przekształceniu samego siebie”⁷⁴. Uważna analiza tekstów zamieszczanych w „Borbie” mogłaby wskazywać, że autor *Nowej klasy* coraz mniejszą wagę przywiązuje do przemian czy też likwidacji „pozostałości kapitalizmu”, akcentuje natomiast narastającą potrzebę jakościowych zmian w jugosłowiańskim świecie „socjalizmu/komunizmu”.

Krytykując stan faktycznych stosunków politycznych w Jugosławii i pisząc swoje eseje i artykuły, Djilas na przełomie 1953/1954 r. nadal pozostawał marksistą. Niezależnie od faktu, że „herezję” — jak twierdził — miał „we krwi od dawna”⁷⁵. W rezultacie sugerował, że postulowane zmiany winny się dokonywać — ogólnie mówiąc — zgodnie z marksowską tezą o potrzebie dostosowania „bazy” do „nadbudowy”. Jego oryginalność polega na tym, że dawał do zrozumienia swoim towarzyszom partyjnym, iż wspomniana teza odnosi się do każdego społeczeństwa i każdego ustroju. Także tego, który powstaje na gruzach systemu kapitalistycznego. Wynika to z istoty rzeczy, z historycznego determinizmu. „Wcześniej czy później, obiektywny rozwój osiąga swoje cele, nie przejmując się zbytnio losem różnych grup czy ruchów, a już najmniej — jednostek”. Osiągnięcie „wyższego stopnia rozwoju [...] środków produkcji”, co nastąpiło właśnie w Jugosławii, wymaga zmiany „metod pracy i walki”. Podobnie jak w „kapitalizmie” musi to nastąpić w wyniku starcia sił subiektywnych, reprezentujących różne partykularyzmy, z obiektywnymi siłami społeczeństw w ogóle⁷⁶. „Takie konflikty są nieuniknione we wszystkich społeczeństwach”. Chodzi jedynie o to, by zmiany zostały przeprowadzone możliwie bezboleśnie, ewolucyjnie, by „instytucje i stosunki polityczne” szybko „zostały dostosowane do obiektywnego rozwoju oraz materialnych i duchowych warunków życia społeczeństwa [...] krótko mówiąc: subiektywne idee oraz interesy — grupowe, partyjne, indywidualne należy dopasować do [wyższego stopnia — M. J. Z.] rozwoju środków produkcji”. Należy to uczynić w taki sposób, by środki produkcji „w coraz mniejszej mierze były podporządkowane” wspomnianym osobistościom, partiom, ugrupowaniom politycznym⁷⁷.

⁷³ A więc ideologa socjaldemokracji niemieckiej, twórcy rewizjonizmu w ruchu socjalistycznym, słynnej tezy, zawartej w *Założeniach socjalizmu*, że „ruch jest wszystkim, cel — niczym”. O takiej reakcji kierownictwa ZKJ, M. Djilas, *Tito...*, s. 158; S. Clissold, op. cit., s. 248; M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, przyp. 183, s. 155.

⁷⁴ M. Djilas, *Nowa klasa...*, s. 7.

⁷⁵ Idem, *Chrystus i komisarz...*, s. 200.

⁷⁶ W wersji angielskiej: w wyniku konfliktu „between the subjective — particular and the objective — general forces of society”, *The General and the Particular*, w: AM, s. 90 (*Opšte i posebno*, „Borba” 20 XII 1953).

⁷⁷ Ibidem, s. 87–91.

Takie koncepcje wystąpiły w rozwiniętej formie w poszczególnych esejach i artykułach. Djilas pisze w nich, że „przytłaczająca większość obywateli” popiera, jego zdaniem, socjalistyczne przekształcenia, „rewolucyjne osiągnięcia”, niepodległość państwa jugosłowiańskiego. W rezultacie propaganda towarzysząca wyborom parlamentarnym⁷⁸ powinna mieć inny charakter niż dotychczas. W mniejszym stopniu należałoby wiązać ją z ogólnymi, zasadniczymi celami i zadaniami, zdaniem Djilasa — powszechnie akceptowanymi, w większym zaś — z codziennymi, „banalnymi”, dotyczącymi egzystencji przeciętnych obywateli. Ponadto, zgodnie z zasadami demokracji, powinni oni uzyskać możliwość wyboru własnych przedstawicieli, a nie formalnego akceptowania w akcie wyborczym osobistości narzucanych „z góry”, spełniających życzenia aparatu partyjnego, państwowej administracji. Taka praktyka sprzyjałaby likwidacji nadużyć władzy, ochronie praworządności i wszelkich praw obywatelskich, a także — politycznej kontroli aparatu przez społeczeństwo. W tych warunkach „drobne” życiowe sprawy miałyby wielkie znaczenie, gdyż sprzyjałyby powstawaniu na gruzach pozorowanej, „socjalistycznej” i „antybiurokratycznej frazeologii” różnych, nowych form życia w warunkach rzeczywistego, autentycznego socjalizmu — obecnie i w przyszłości⁷⁹. Temu samemu służyłoby uwolnienie sądownictwa od nadzoru partyjnego, sprzyjającego podziałowi obywateli na dwie kategorie; jak można by powiedzieć zgodnie z duchem sugestii Djilasa — na „równych” i „równiejszych”, a więc takich, którzy „muszą przestrzegać prawa”, oraz takich, którzy mając odpowiednie wsparcie i koneksje partyjne, nie muszą się nim przejmować. Ta „partyjna sprawiedliwość” miała usprawiedliwienie bezpośrednio po wojnie, bo spełniała „postępową rolę”. „Ale dzisiaj... Jeśli dwa rodzaje sprawiedliwości i dwie klasy obywateli będą istnieć równocześnie, to nigdy nie dojdziemy do socjalizmu i demokracji”⁸⁰. Traktując takie dążenie poważnie, nie można akceptować jakiegokolwiek braku równości obywateli wobec prawa. Równość wobec prawa powinna być gwarantowana obecnie także przedstawicielom dawnej burżuazji jako jednostkom. Jako klasa została ona zniszczona w toku rewolucji, w procesie likwidacji własności prywatnej. Nie stanowi zatem żadnego zagrożenia, bo nie ma materialnej bazy dla kontrrewolucyjnej działalności. Djilas zresztą dodaje — słusznie, czy niesłusznie, to inna sprawa — że „jako jednostki, jako obywatele” przedstawiciele dawnej „burżuazji” są zrównani wobec prawa z pozostałymi obywatelami. „Taka jest faktyczna sytuacja” w Jugosławii⁸¹. W związku z tą sprawą dodaje jednakże, że „świadome siły socjalistyczne” nie powinny „żądać demokracji jedynie dla siebie”, ponieważ trudno byłoby ustalić, „jakie siły mają socjalistyczną świadomość, a jakie nie”, a jeszcze trudniej — określić granice oddzielające te „świadome siły socjalistyczne” od sił „burżuazyjnej i biurokratycznej reakcji”. Tu trzeba podkreślić, że szczególnie negatywnie Djilas określa działania tej ostatniej. Uzasadnia ona bowiem „własną samowolę i dominację nad ludźmi, podkreślając niebezpieczeństwo kontrrewolucji”, choć to właśnie w rezultacie „jej [...] presji i despotyzmu” powstają warunki sprzyjające „oporowi i niezadowoleniu wśród zwykłych ludzi pracy”. Z tego właśnie powodu „dla komunisty–demokraty, dla socjalisty prostsze i bardziej naturalne wydaje się popieranie demokracji dla wszystkich”⁸².

⁷⁸ Z treści artykułu (*Some Minor Electoral Themes...*) wynika, że Djilas zdaje sobie sprawę z umowności określenia „wybory” w kraju rządzonym przez komunistów.

⁷⁹ *Some Minor Electoral Themes...*, s. 41–46.

⁸⁰ *Legality*, w: AM, s. 59–63 (*Zakonitost*, „Borba” 15 XI 1953).

⁸¹ W wersji angielskiej: „each bourgeois is equal only as an individual, as a citizen. This is the actual situation”, *For all?*, w: AM, s. 68 (*Za sve?*, „Borba” 22 XI 1953).

⁸² *Ibidem*, s. 65–69.

Przyjęcie demokratycznych rozwiązań oznaczałoby zresztą jedynie uznanie kierunku obiektywnego rozwoju rzeczywistości. „Żyjemy w epoce walki o demokrację. Nie możemy i nie chcemy jej porzucić. Można ją spętać, powstrzymać, ale nie zatrzymać. Piszę nie po to, by znaleźć dobre zajęcie dla siebie lub z powodu chłopięcej czy dziecięcej przekory, a już najmniej z chęci zyskania demokratycznej sławy. Po prostu muszę pisać, ponieważ jak wielu innych jestem «ofiarą» obiektywnych procesów społecznych, zmuszających mnie do zabierania głosu. W tym właśnie tkwią przyczyny mojej pasji i wiary”⁸³.

W tę walkę, widoczną nie tylko w Jugosławii, ale na całym świecie, są zaangażowane różne żywioły: kapitalizm i burżuazja, biurokracizm i biurokracja, a także socjalizm i demokracja⁸⁴. Pisząc o rodzimej biurokracji, Djilas nigdzie nie precyzuje, kogo ma na myśli. Niemniej z toku jego wywodów wynika, że chodzi o przywódców dawnej rewolucji, obecnie zaś — przedstawicieli aparatu partyjno-państwowego różnego szczebla, posługujących się właściwymi sobie metodami pracy i działania, czyli „biurokracyzmem”, a więc skłonnością do rządzenia i administrowania niezależnie od woli społeczeństwa. Po zakończeniu wojny i rewolucji biurokraci stali się główną siłą zastoju na każdym polu. Stawiając pytanie, „czy interesy jakiejś partii lub grupy przywódczej zawsze są identyczne z interesami ludu i społeczeństwa”, i w rezultacie — „czy w danych warunkach” występują lub mogą występować sprzeczności między rządzącymi i rządzonymi, Djilas dochodzi do zasadniczego wniosku wyrażonego w swoich esejach i artykułach, zgodnie z którym „żadna partia lub grupa, ani nawet klasa nie może stać się wyłączną wyrazicielką obiektywnych potrzeb współczesnego społeczeństwa. Nikt nie może żądać wyłącznego prawa do «kierowania» rozwojem sił produkcyjnych bez równoczesnego zahamowania rozwoju i eksploatacji tego, co jest w nich najważniejsze, a więc ludzi”. Wprost przeciwnie, „czasy wymagają osłabienia tej roli, osłabienia monopolu partii politycznych w zakresie życia społecznego, przede wszystkim w naszym kraju, w warunkach socjalizmu”. Należy zagwarantować „więcej demokracji, więcej swobodnej dyskusji, więcej wolnych wyborów do społecznych, państwowych i gospodarczych organów, więcej ścisłego przestrzegania prawa”. Tylko w ten sposób będzie można przedewszystkiem „tym wszystkim przestarzałym i reakcyjnym siłom”, które utrzymują, „że reprezentują całą rzeczywistość społeczną, że są jedynymi «legalnymi» przedstawicielami społeczeństwa”⁸⁵.

Takie poglądy były równoznaczne z oczywistą krytyką polityki Związku Komunistów Jugosławii. W rezultacie „seria antybiurokratycznych artykułów” Djilasa wywoływała nieprzychylnie komentarze w łonie partyjnego kierownictwa. Odpowiadając na nie, Djilas zarzucił swoim oponentom skłonności do stosowania stalinowskich metod. „Warto pamiętać, że Stalin kłamliwie oskarżył socjalistyczną opozycję w ZSRS”, zarzucając jej wspieranie „sił reakcji”, „subiektywne działania” oraz zdradę „socjalizmu” i „narodu”. Stalin „wprowadził oficjalną «prawdę» i «jedność»: najgorszą dyktaturę w historii [...]. Ponieważ nasz własny biurokracizm jest «socjalistyczny», to w jakimś stopniu musi być „stalinowski”, musi być jugosłowiańską wersją stalinizmu. „Wydziela więc z siebie ten sam odór ideologiczny”, posługuje się tymi samymi metodami, które za fasadą wzniosłych idei służą zniewalaniu społeczeństwa”⁸⁶.

⁸³ Reply, w: AM, s. 103 (*Odgovor*, „Borba” 24 XII 1953).

⁸⁴ *New Contents*, s. 36–37.

⁸⁵ *The General and the Particular*, s. 87–91. Zob. także M. J. Zacharias, *Konflikt radziecko-jugosłowiański...*, s. 63–64; idem, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, s. 152–153.

⁸⁶ Reply, s. 99–103.

W kolejnym artykule Djilas pisze, że w Jugosławii zbyt wiele rzeczy określa się odgórnie. „Posiadamy za dużo narzuconej prawdy; prawdy idącej z góry do dołu”. Służącej biurokracji, która wyraża przekonanie, „że jedynie komuniści są świadomymi siłami socjalizmu”. Ta dogmatyczna teoria skłania biurokację do separowania się od społeczeństwa, jako że to właśnie ona ma być rzekomo „jedyną grupą «świadomą ostatecznych celów» i stąd jedyną godną zaufania”. W rezultacie, działając niezależnie od mas, komunistyczni biurokraci stają się „kapłanami i policjantami socjalizmu”, „identycznie jak w sowieckiej Rosji [...] takie tendencje istniały i istnieją w naszym kraju”. Uzyskawszy „niegdys” pozycję, która umożliwiła im „scentralizowanie oraz pokierowanie wszystkim — od etyki do filatelistyki”, „wielu komunistów” w Jugosławii nie wyraża chęci zmiany swoich poglądów, a tym bardziej — swojego zachowania, nawyków oraz obyczajów, niezależnie od faktu, „że nagle zaczął wiać wiatr demokracji”. Coraz silniejszy, „wykazuje nie tylko to, kto jest wrogiem socjalizmu, ale także to, że nowy nieprzyjaciel — biurokracizm — jest groźniejszy od starego — kapitalizmu”⁸⁷. Biurokracja „nieustannie narusza prawo i chce posłużyć się ideologiczną oraz polityczną władzą nad ludźmi w celu ich wyzyskiwania”⁸⁸. Ta rola biurokracji oraz rzeczywiste warunki życia w „socjalizmie” wyraźnie odbiegają od tego, co zapisywano „w [...] stalinowskich podręcznikach i co istnieje w skostniałych mózgach” wielu biurokratów. Demokracja wykazuje, że „rozwój społecznej świadomości” jest możliwy w walce przede wszystkim z porewolucyjną biurokacją⁸⁹.

Myśl, że to „biurokraci”, a więc dawni rewolucjoniści są główną siłą uniemożliwiającą rozwój społeczny, musiała brzmieć szokująco. Uderzała przecież w przywódców ZKJ, podważała obowiązujące dogmaty i schematy myślowe, a nadto — głosiła ją osoba, która w dalszym ciągu należała do kierowniczego grona partyjnego. Ogólną konfuzję wśród komunistów i obywateli Jugosławii mogła pogłębić swoista interpretacja marksowskiej teorii walki klas. Zdaniem Djilasa była ona przydatna, a nawet nieodzowna w okresie rewolucji, trwającej w czasie wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu. Ułatwiała likwidację „burżuazji”, zdobycie władzy i ustanowienie „dyktatury proletariatu”. Następnie jednakże sytuacja uległa zmianie, gdyż wszystkie te cele zostały osiągnięte. W rezultacie „struktura klasowa społeczeństwa uległa zmianie”, co zgodnie z sugestią Djilasa powinno znaleźć odzwierciedlenie w nowym, odmiennym niż dotychczas potraktowaniu teorii walki klas, w dostosowaniu jej do zmienionych okoliczności i uwarunkowań. Przede wszystkim nie należy głosić poglądów o potrzebie intensyfikacji walki klasowej „ponad prawem i wbrew prawu”, ponieważ „podważa to praworządność i demokrację”. W walce z pozostałościami „wroga klasowego” należy używać tylko tych środków, które są zgodne z prawem. Obowiązkiem organów państwowych musi być „ochrona oraz stosowanie prawa”, a nie „pogłębianie walki klas”. Różne organy, w tym służby bezpieczeństwa z UDB-ą na czele⁹⁰, powinny zostać zwolnione od nadzoru partii, reprezentując „bardziej państwo i prawo, a tym samym — lud, niż partyjne interesy oraz koncepcje tej czy innej organizacji politycznej (sic!)”. Kontynuacja „walki klas ignorującej prawo” prowadziłaby jedynie do coraz większych podziałów społecznych. „W naszym kraju — pisze Djilas — jedynie demokracja, która nieustannie wiedzie ku postępowi, może rozwiązać konflikty klasowe i osłabić różnice klasowe”. A także biurokację, która poszukując, zgodnie z sugestią Djilasa, „wroga klasowego”, „często wymyśla sobie przeciwników jedy-

⁸⁷ *Subjective Forces*, w: AM, s. 105–109 (*Subjektivne snage*, „Borba” 27 XII 1953).

⁸⁸ *The Class Struggle*, w: AM, s. 114 (*Klasna borba*, „Borba” 31 XII 1953).

⁸⁹ *Subjective Forces*, s. 107.

⁹⁰ Zob. przyp. 61.

nie w tym celu, by uzasadnić potrzebę własnego istnienia i wyrazić wierność — wobec siebie i wobec własnej ideologii⁹¹. Głosząc swą nieodzowność jako niemalże jedynej i najbardziej oddanej przedstawicielki socjalizmu, komunistyczna biurokracja chce sobie zapewnić uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie. Pozycję pozwalającą „rozdzielać stanowiska raczej na podstawie politycznej oraz «ideologicznej» uległości niż zgodnie z doświadczeniem i możliwościami”, rzeczywistymi umiejętnościami poszczególnych osób⁹².

Posługując się korzystnymi dla siebie uproszczeniami, dogmatami i schematami myślowymi, biurokracja mówi o odległych „ostatecznych celach”, zależnych przecież nie tyle od woli i umysłu ludzkiego, ile obiektywnego rozwoju społecznego. Ściślej mówiąc: nigdy nieosiągalnych, jako że postęp nie ustaje i nie osiąga żadnego finału. Błędnie sugerując, a nawet głosząc, że ostateczne cele mają konkretne rozwiązania ustrojowe i instytucjonalne, biurokracja z podejrzliwością spogląda na wszelkie nowe idee, nowe myśli. Zdaniem Djilasa w odróżnieniu od rzekomych „ostatecznych celów” są one ściśle związane z rzeczywistością, pozwalają wyznaczyć oraz wprowadzić w życie nowe, częściowe i konkretne rozwiązania, sprzyjające rozwojowi. Są nieodzowne, jeśli ludzie „chcą i muszą wyrwać się z zacoiania”, rozwinąć „nowe stosunki społeczne”⁹³. Zawsze pojawiają się w umysłach mniejszości. Co jest oczywiste, ponieważ „gdyby od początku były ideami większości, nigdy by nie były ideami nowymi”⁹⁴. Niemniej powstałe w wyniku przemyśleń poszczególnych osób, mogą stać się elementem zbiorowego myślenia, zbiorowej świadomości.

Zdaniem Djilasa należy stworzyć „atmosferę wolnej wymiany myśli”. Najważniejsze bowiem są nie tyle „nowe idee”, lecz „swoboda myśli”, „dyskusji”. Tylko w tych warunkach będzie można sprawdzić, które idee, myśli, poglądy i koncepcje służą rozwojowi społecznemu. A także, czy istotnie sprzyjają mu wszystkie „nowe”, szkodzą zaś — jedynie „stare”. „Nikt nie może z góry przewidzieć, w jakiej mierze jakaś idea jest nowa i postępową. Jej wartość może wykazać jedynie doświadczenie”. W rezultacie nie do przyjęcia jest jakikolwiek „monopol ideologiczny”. Ci, którzy deklarują, że ich pomysły są „jedynymi środkami zbawienia”, najczęściej stają się stopniowo „społeczną reakcją”, posługującą się właśnie wyłączością w zakresie głoszenia poglądów. Siłą rzeczy sprzyja to sytuacji wyrażonej w powiedzeniu: „«dobrymi intencjami wybrukowana jest nawet droga do piekła»”. Pisząc o tym, Djilas wspomina stopy inkwizycji, hitlerowskie obozy koncentracyjne oraz „miliony zgniłe na Syberii tylko dlatego, że nie chciały wierzyć w słuszność stalinowskich doktryn”⁹⁵. „Takim despotycznym tendencjom i niebezpieczeństwom” mogą zapobiec jedynie różne „formy demokracji” oraz „swobodna myśl i twórcza wyobraźnia”⁹⁶.

Nowe idee i poglądy, wyrażane najczęściej przez „nowe siły społeczne”, spotykają się z oporem i przeciwdziałaniem „starych sił”. Podkreślających, że ich przeciwnicy „działają szkodliwie, heretycko, niemoralnie i anarchicznie wobec społeczeństwa”, naruszając ład moralny oraz inne normy życia społecznego. A także postępujących z wyraźną dozą „«uprzęczenia»” i „«braku obiektywizmu»”, i to nie tylko dlatego, że „reprezentują konserwatywne,

⁹¹ *The Class Struggle*, s. 111–115.

⁹² *Subjective Forces*, s. 106.

⁹³ *Concretly*, w: AM, s. 93 (*Konkretno*, „Borba” 22 XII 1953).

⁹⁴ *New Ideas*, w: AM, s. 117 (*Nowe ideje*, „Borba” 1, 2, 3 I 1953).

⁹⁵ Zdaniem Dedijera (*The Battle Stalin Lost...*, s. 298), Tito miał przyznawać, że w walce z przeciwnikami w czasie kolektywizacji nie przebijano w środkach: „nie mamy Syberii, ale gdybyśmy ją mieli, zesłalibyśmy tam wielu ludzi”. Jeśli tak, to uwaga Djilasa o „milionach zgniłych na Syberii” mogła wzbudzać co najmniej nieprzyjemne uczucia u Tity, jako aluzja także do jego polityki.

⁹⁶ *Concretly*, s. 93–97.

«egoistyczne» interesy oraz odziedziczone lub uzurpowane prawa, przekształcone w nieuzasadnione przywileje». Wynika to również z faktu, że przedstawiciele „starych sił” nie są w stanie zrozumieć „nowej rzeczywistości” wraz z jej koncepcjami i kategoriami pojęciowymi. Mając na uwadze konsekwencje konfliktu ze Stalinem z 1948 r., ale i bieżącą politykę rodzimych biurokratów, Djilas stwierdza, że „nasza działalność i walka ideologiczna naruszyła stalinowską ideologię [...] ale jej nie zniszczyła [...] Ciągłe żyje ona w umysłach ludzi [...] jako «marksizm», «leninizm», itd. — jako suma odziedziczonych i wyrażanych myśli i reguł, które znalazły swój wyraz w odpowiednich formach organizacyjnych i politycznych. Nie ważne, czy te myśli są przestarzałe, czy nie”. Liczy się przede wszystkim to, czy nie zdezaktualizowała się praktyka, którą te myśli odzwierciedlają, symbolizują. Djilas pisze, że „prawda leży mniej więcej pośrodku”, ale z kontekstu wynika, że zarówno praktyka, jak i odpowiadające jej idee nie mają już żadnego uzasadnienia społecznego. Utrzymują się siłą inercji, przede wszystkim zaś jako narzędzia, umożliwiające realizację interesów partyjnej biurokracji⁹⁷.

Wyrosła z dawnych rewolucjonistów, głównie z kręgów przywódczych, biurokracja coraz bardziej staje się zamkniętą grupą społeczną. Pisząc na łamach innego periodyku partyjnego, ale w tym samym czasie⁹⁸, o małżeństwie jednego z dostojników komunistycznych, w czasie wojny — wybitnego dowódcy partyzanckiego z młodą aktorką⁹⁹, Djilas określa tę warstwę mianem „sfery”, „środowiska”, „kasty”¹⁰⁰. Jej członków łączy przynależność do partii, wspólna przeszłość, dokonania i zasługi z czasów wojny i okupacji. Przede wszystkim zaś władza i przywileje z nią związane: „obecnie po zakończeniu wojny” zajmują oni „czołowe stanowiska w państwie, posiadają samochody, podróżują luksusowymi pociągami, kupują żywność i odzież w specjalnych sklepach, spędzają wakacje w izolowanych ośrodkach, letnich kurortach i uzdrowiskach”. Wyrażają przekonanie, że są osobami wyjątkowo zasłużonymi i w rezultacie — „że wszystkie te przywileje są tak naturalne i logiczne, iż jedynie szaleńcy i zatwardziali wrogowie mogliby je negocjować”.

Źródeł tej mentalności należy poszukiwać w szczególnych warunkach wojny, okupacji i rewolucji. Znajduje ona wyraz w swoistej moralności „środowiska”. Djilas sugeruje, że rewolucja miała służyć upowszechnieniu uniwersalnych, ogólnie akceptowalnych zasad i wzorców moralnych, humanizujących stosunki międzyludzkie. Tymczasem wraz „z rosnącą biurokratyzacją i wszystkimi implikacjami tego zjawiska rozwinął się dogmatyzm”, stojący na straży interesów tej grupy i „podrywający wszelkie wartości etyczne”, które dawni przywódcy wprowadzali i na które się powoływali. Przekonani o własnej wyższości, wykluczają lub nie dopuszczają do własnego grona tych, którzy na to „nie zasługują”, w tym wypadku dotyczyło to żony wspomnianego dowódcy wojskowego. Jest ona „tylko aktorką”, bez długoletniej przynależności partyjnej, bez zasług z czasów wojny i rewolucji. Pochodzi z innego środowiska społecznego i nie pasuje do swojego wybitnego małżonka. „Chciałabym ci zwrócić uwagę na pewną sprawę [...] czynię to w najlepszej wierze i dla twojego dobra: nigdy nie

⁹⁷ *New Ideas*, s. 117–121.

⁹⁸ *Anatomy of a Moral*, w: AM, s. 145–176 (*Anatomija jednog moralna*, „Nova Misao” 1 I 1954, s. 3–20). Skrócona wersja eseju: *A Romance That Rocked Yugoslavia*, „Life” 12 IV 1954.

⁹⁹ Chodzi o Szefa Sztabu Generalnego Jugosłowiańskiej Armii Ludowej gen. Peko Dapčevića i aktorkę Milenę Versajkov. Ślub odbył się latem 1953 r. Jednym ze świadków na tej uroczystości był właśnie Djilas, AM, przyp. a), s. 176.

¹⁰⁰ W wersji anglojęzycznej: set, milieu, caste.

zostaniesz zaakceptowana przez naszych towarzyszy oraz ich żony” — miała jej oświadczyć, zdaniem Djilasa, „zasłużona” małżonka innego wybitnego funkcjonariusza partyjnego¹⁰¹.

W sytuacji, w której dawni rewolucyjniści zamykają się we własnym gronie, gdy szczególnie się izolują od reszty społeczeństwa, którego przedstawiciele nie mogą się pochwalić takimi osiągnięciami, czynami i zasługami rewolucyjnymi, a także — jak można by powiedzieć — w zakresie powojennego „budownictwa socjalizmu”, niegdyś głoszone zasady moralne często zamieniają się w swoje przeciwieństwo. Mając na uwadze konsekwencje nieakceptowanego przez „kastę” związku małżeńskiego, Djilas pisze, że „w imię małżeńskiej wierności małżeństwa ulegają rozpadowi; w imię miłości szerzy się nienawiść; w imię ludzkiej godności człowiek staje się przedmiotem pogardy”. Oraz ogólnie: „w imię nowego «porządku społecznego» żywi ludzie są traktowani, jak gdyby byli jakimiś obcymi lub abstrakcyjnymi istotami”. Innymi słowy: także na polu etyki, moralności byli rewolucyjniści w powojennej i porewolucyjnej rzeczywistości zaprzeczają swymi czynami dawnym, własnym ideałom.

Mając na myśli „kastę”, Djilas pisze, że „w tym szczególnym środowisku charakter człowieka i (jego) osobistą wartość ustala miejsce, jakie jednostka zajmuje w hierarchii, przede wszystkim zaś faktyczna władza, jaką posiada”. Zdaniem autora *Anatomii... szczególny przypadek* związany z młodą, skromną aktorką potwierdza także inną, „starą i niezmienną prawdę, że ludzie nie są tymi, za jakich się uważają”, lecz tylko produktami zewnętrznych okoliczności oraz uwarunkowań. Stają się „tym, co z nich uczyni specyficzny porządek, w którym funkcjonują”. W tym wypadku — porządek ustalony przez „środowisko”, a więc biurokrację określaną przez Djilasa mianem „samonamaszczanego kręgu pragnącego prymatu i wyłączności [...]”. W oczach tych ludzi i w zgodzie z charakterem ich wyizolowanego życia” tylko „«ktos z nas»” może się liczyć, może być akceptowany. „Im bardziej (bowiem) ludzie odrywają się od rzeczywistości [...], od społeczeństwa i życia wraz z jego problemami, tym bardziej ich własny, mały świat zaczyna się jawić jako jedyny, rzeczywisty świat. Im bardziej ich własne interesy, wzorce życiowe, kodeksy moralne stają się abstrakcyjne, tym częściej są identyfikowane z interesami społeczeństwa jako całości, z jego aktualnymi problemami [...], absolutnymi kodeksami moralnymi”. W założeniu uniwersalne, mają obowiązywać i regulować życie całego społeczeństwa, choć w istocie odzwierciedlają jedynie mentalność i służą interesom „środowiska”. Zgodnie z sugestią Djilasa ich rzekomy uniwersalizm jest tylko fasadą, skrywającą rzeczywiste potrzeby i dążenia tej grupy społecznej i związaną z nimi partykularną etykę, moralność.

W ramach tej moralności miłość i małżeństwa są oczywiście akceptowane, ale jedynie takie, które są zawierane przez osoby pochodzące z tej samej warstwy społecznej, w tym wypadku — z ekskluzywnej i uprzywilejowanej „kasty” sprawującej władzę. Związek zaś prominentnego funkcjonariusza partyjnego i państwowego ze skromną dziewczyną, jak w zgodzie z logiką „kastowego” sposobu myślenia można by powiedzieć — pochodzącą z „nizin” i „predestynowaną do tego, by stać się dziwką”, już w założeniu zawiera ryzyko, wielkie prawdopodobieństwo, że okaże się czynem niemoralnym. Wprawdzie Djilas nie stwierdza tego *expressis verbis*, ale cały tok jego myśli prowadzi do wniosku, że „środowisko” dąży nie tylko do monopolu władzy i przywileju, ale także określenia i dekretowania jedynej, „prawdziwej” moralności. Treść *Anatomii...* wyraźnie wykazuje, że w zakresie prezentowania i przestrzegania zasad etycznych wspomniana grupa działa wybiórczo, aprobując tylko takie zachowania, które mogą chronić jej spistość i ekskluzywność. Przyczyniając się w ten

¹⁰¹ Milica Vukmanović-Tempo, żona Svetozara Vukmanovicia-Tempo, członka najwyższych władz partyjnych.

sposób do zapewnienia „środowisku” dominującej pozycji w państwie i społeczeństwie. W związku z tym „pewna moralność” jest swoistą dewiacją etyczną, odstępstwem od naturalnych, jak można by sądzić, zasad moralnych. Odstępstwem powstałym w specyficznym okresie wojny i rewolucji, w okresie kumulacji władzy kierownictwa partyjnego. Choć obecnie ta władza jest nieuzasadniona, „sfera” nie chce z niej zrezygnować. Za wszelką cenę stara się ją utrzymać. Korzystając również z „pewnej moralności” i mniej lub bardziej świadomie dając społeczeństwu do zrozumienia, że władza należy się „najlepszym”, tj. tym, którzy w czasie wojny i rewolucji nie oszczędzili zdrowia i życia w walce o sprawiedliwy — ich zdaniem — ustrój przyszłego, niepodległego państwa. Ustrój, który z założenia miał powstać w oparciu o najlepsze zasady moralne. Ponieważ porewolucyjna rzeczywistość wyraźnie im zaprzeczała, Djilasowi nie pozostawało nic innego jak stawianie różnych pytań, w istocie retorycznych: „Jak [...] to wszystko jest możliwe? Skąd się bierze? I dlaczego? [...] Czy to jest właśnie ta nasza etyka? Czy to jest komunizm? Socjalizm?”¹⁰².

W takim ujęciu nie sposób nie dostrzec dawnego, młodzieńczego uczulenia Djilasa na rzeczywistość, jej negatywne cechy, głównie wyzysk i zniewolenie, tym razem przez partyjną biurokrację — „środowisko”, nowo powstałą „kastę” społeczną. Niemniej ta rzeczywistość jest już analizowana zgodnie z marksistowską teorią, przy użyciu jej określeń, pojęć, kategorii, wśród których poczesne miejsce zajmują idee postępu (rozwoju), przemian, przekształceń, uwagi dotyczące powstawania nowego układu stosunków społecznych. Wyłaniających się z wyniku walki i oddziaływania sprzeczności, przeciwstawnych dążeń różnych grup, warstw i klas mających sprzeczne interesy i wyrażających odmienne idee, poglądy oraz dążenia. To właśnie ta walka stanowi główną siłę napędową postępu. Jest obiektywnym procesem społecznym, dostępnym ludzkemu poznaniu. Właściwa analiza oraz interpretacja może umożliwić rozpoznanie i zrozumienie motywacji i postępowania różnych grup ludzkich. Może również być użyteczna w określeniu i realizacji konkretnych, częściowych celów, zamysłów i zamierzeń, sprzyjających stopniowemu, ewolucyjnemu rozwojowi społecznemu. Zdaniem Djilasa ówczesna sytuacja w Jugosławii mogła ułatwiać i umożliwiać próby takiej realizacji, a nawet musiała czynić je koniecznymi. „Warunki, w których musimy działać, uległy [bowiem — M. J. Z.] zmianie. Nasza socjalistyczna gospodarka mniej lub bardziej jest swobodna. Socjalistyczna świadomość w naszych miastach rośnie. Przeciwno wrogom socjalizmu jesteśmy w stanie stosować przepisy prawa jako wystarczające środki wymuszające ich posłuszeństwo”. Identyczne cele można uzyskać przy użyciu odpowiedniej agitacji i propagandy¹⁰³.

Te ostatnie stwierdzenia niewątpliwie odzwierciedlają dosyć sielankową, wyidealizowaną sytuację w Jugosławii. Niemniej Djilas dostrzega również negatywne zjawiska. Zalicza do nich różne sprzeczności, np. między „życiem i metodami działania”, „rzeczywistością i dogmatami”, „socjalizmem i państwowym kapitalizmem”. To właśnie niewłaściwe „metody działania”, „dogmaty” i elementy „państwowego kapitalizmu”, widoczne w działaniach i rzeczywistości stwarzanej przez partyjny aparat biurokratyczny, hamują rozwój, możliwy tylko dzięki aktywności „subiektywnych sił” społeczeństwa. Pisząc o nich, Djilas, ma na uwadze szerokie rzesze ludzkie, które kształtują swoją „socjalistyczną świadomość” niezależnie od oficjalnych, partyjnych i państwowych instytucji, „a nawet — wbrew ich woli”. Te „subiektywne siły” ucieleśniają „życie”, które „nie czeka na przyzwolenie do życia”. Obecnie istnieją one „obok oficjalnych organów komunistycznych”, co więcej — często „w opozycji do

¹⁰² *Anatomy of a Moral*, s. 167.

¹⁰³ *League or Party*, w: AM, s. 133–134 (*Savez ili partija*, „Borba” 4 I 1954).

wielu forów i komunistycznych biurokratów”¹⁰⁴. Ci ostatni, odporni na jakiegokolwiek zmiany, postępują identycznie jak w czasie wojny i rewolucji. VI Kongres KPJ/ZKJ z listopada 1952 r. jedynie pozornie zlikwidował stalinowskie praktyki. „Faktyczna praca” partii jest zasadniczo taka sama jak przed Kongresem: „aparatus planuje i wyznacza wszystko zawczasu. Komuniści separują się od socjalistycznych rzesz zwykłych ludzi”¹⁰⁵, żyją — jak czytamy w innym artykule Djilasa — w odosobnieniu, nie chcą zerwać „z nierzeczywistym światem «elity»”, nie chcą się zbliżyć do ludu i zapoznać się ze „zwykłymi ludzkimi stosunkami”¹⁰⁶. Angażują się w „dogmatyczne, moralizatorskie, bezużyteczne i bezsensowne dyskusje, podczas gdy życie idzie naprzód i nie zważa na nich”. W rezultacie przeciwstawiają się rozwojowi, nie baczą, że „socjalistyczna świadomość nie jest już wyłączną domeną [...] komunistów”. Nie zważają, że „stara, przedrewolucyjna i rewolucyjna partia jugosłowiańskich komunistów w istocie już nie istnieje”. Liczy się tylko jej „pozytywne rewolucyjne dziedzictwo i jej stare kadry”, które muszą działać inaczej. Należy przyjąć do wiadomości, że „korzenie zła tkwią w obecnych strukturach organizacyjnych oraz w stylu i metodach pracy”. Choć bez komunistów „nasze demokratyczne dążenia [...] pozostawałyby w krainie sennych marzeń i głupich żartów”, to trzeba uznać, że czas „**opłacanych partyjnych urzędników należy do przeszłości** [podkr. M. J. Z.]”. Nie ma potrzeby utrzymywania „stalinowskiego dziedzictwa” będącego w istocie „stalinowską interpretacją leninizmu”, przede wszystkim — leninowskiego modelu państwa i partii. Przyjętego w specyficznych warunkach, traktowanego jako środek umożliwiający „walkę o władzę, likwidację burżuazji, konfiskatę jej własności”, wprowadzenie nowego, własnego systemu własności. Obecnie te cele zostały osiągnięte, specyficzna, rewolucyjna sytuacja, w której stosowano stalinowskie, a w zasadzie leninowskie metody, należy do przeszłości. Zarówno w Jugosławii, jak i w Związku Sowieckim. Sam „Włodzimierz Ilicz byłby najbardziej zdziwiony, widząc, co pozostało z jego prac oraz idei w jego własnym kraju”. Mając na myśli potrzebę destalinizacji (deleninizacji), Djilas otwarcie zaproponował w jednym z ostatnich esejów w „Borbie”, by ZKJ „stracił swój partyjny charakter”, stając się „rzeczywistym, żywotnym zjednoczeniem osób tworzącym ideologiczną wspólnotę”. Oddziaływając wyłącznie ideologicznie, powinna ona „tracić siłę”, a nawet „zanikać” jako klasyczna partia polityczna, zlewając się z Socjalistycznym Związkiem Ludu Pracującego Jugosławii¹⁰⁷, przede wszystkim zaś — ze zwykłymi obywatelami, przesiąkniętymi — rzekomo — socjalistycznymi ideałami. „Kierownicza, polityczna rola mas” powinna stale wzrastać, „tak aby lud sam mógł decydować o większości politycznych problemów”, bez zbędnych, odgórných „formułek” oraz uprzywilejowanego i narzuconego mu „kierownictwa”, a więc — bez przywódców ZKJ i jego praktyki rządzenia. Zdaniem Djilasa tylko taka sytuacja zapobiegłaby „wyhamowaniu rozwoju”. Dawne metody, despotyczne i antydemokratyczne muszą zniknąć, bo „nie pasują do socjalistycznych trendów w socjalistycznym społeczeństwie”. Wyznacza je „ewolucja i reformy, które są twórcze i rewolucyjne; są możliwe w naszym kraju tylko teraz, po rewolucji, dzięki socjalistycznej własności przemysłu i handlu, w czasie rozwoju demokracji (sic!) i umacniania niepodległości”¹⁰⁸.

W takim ujęciu monopartyjne rządy partyjnych biurokratów, równoznaczne z ubezwłasnowolnieniem społeczeństwa, są sprzeczne z rozwojem. Możliwym, ale tylko dzięki rządowi ludu, obdarzonego „socjalistyczną świadomością”, wprowadzającego „prawdziwy” socja-

¹⁰⁴ *Subjective Forces*, s. 106.

¹⁰⁵ *League or Party*, s. 125–126.

¹⁰⁶ *Reply*, s. 99.

¹⁰⁷ Socjalistički savez radnog naroda Jugoslavije, SSRNJ.

¹⁰⁸ *League or Party*, s. 142. Całość artykułu, AM, s. 123–144.

lizm/komunizm. Pojęty jako ruch, stymulujący właściwe działania i rozwiązania instytucjonalne. Zmienne w czasie wraz ze zmianą sytuacji. Będące zaprzeczeniem sztywnego, niezmiennego systemu, narzuconego przez przywódców ZKJ. Według Djilasa równoznacznego ze stalinizmem i niezdolnego do przekształceń sprzyjających humanizacji i harmonizacji stosunków międzyludzkich. Uniemożliwianych przez odizolowaną, zdeprawowaną i zdemoralizowaną „kastę” myślącą tylko o własnych interesach, przywilejach, władzy. Jej członkowie musieli być zbulwersowani ocenami i poglądami, że „wszystkie nasze zasadnicze [...] teorie” „będą”, a nawet „zostały już podważone przez przemiany na każdym polu”. „Przetwarzają tylko główne tezy i odkrycia materialistyczne — marksowskie i marksistowskie — ale tylko wtedy, kiedy będą rozwijane. W przeciwnym razie pozostaną martwe prawdy, dogmaty. Prawdy, które niegdyś były prawdami, ale nie są nimi obecnie, bo prawda może przetrwać tylko wtedy, kiedy się rozwija”¹⁰⁹.

Ostatecznie powstała dosyć paradoksalna sytuacja. Rozważania oparte na teoriach Marksa, mających służyć „budowie” przyszłego, bezklasowego społeczeństwa, systemu komunistycznego, doprowadziły Djilasa do wniosku, że konkretna praktyka, prostacko i prymitywnie wysnuta z tych teorii przez Stalina i jego następców oraz naśladowców, w tym Tite i jego współpracowników, mogła tylko pogłębiać nierówność, wyzysk i zniewolenie społeczne. W tych warunkach prometejski z założenia marksizm doprowadził Djilasa do wniosku, że faktyczne działania uczniów i następców myśliciela z Trewiru oparte na jego ideach i teoriach nie mają uzasadnienia. Te ostatnie mogą być użyteczne jedynie wtedy, kiedy pozbawione nadzoru partyjnych biurokratów staną się instrumentem uzasadniającym działania wolnego, obdarzonego „socjalistyczną świadomością” społeczeństwa. Tylko ono może doprowadzić do powstania „prawdziwego” komunizmu. Jako idea i ruch społeczny komunizm jest zjawiskiem pozytywnym, służącym rozwojowi społecznemu, tożsamym z demokracją, ze swobodnymi działaniami różnych grup i warstw społecznych. Nie przypomina komunizmu, jaki zostanie opisany kilka lat później na kartach *Nowej klasy*. A wiec pracy będącej wymownym, najbardziej spektakularnym świadectwem porzucenia pierwotnych marzeń i utraty resztek wiary w sprawę możliwości urzeczywistnienia ideału; niezależnie od tego, czy w wersji stalinowskiej, czy demokratycznej. Niemniej to wcześniejsze, pozytywne ujęcie komunizmu w pismach Djilasa warte jest podkreślenia. Zanikało stopniowo, nie bez związku z utratą złudzeń co do samego Marksa, przede wszystkim zaś — Lenina¹¹⁰.

Określanie marksizmu mianem „prometejskiego” może brzmieć nieco patetycznie, przede wszystkim zaś obco dla współczesnego czytelnika, świadomego istnienia gułagów,

¹⁰⁹ Ibidem, s. 142–143.

¹¹⁰ Po latach Djilas stwierdził, że „«stalinizm» to termin mylący; nie ma niczego takiego. To, co istniało i nadal istnieje, to leninizm stosowany i rozwijany (jeśli jest to właściwe słowo) w specyficznych warunkach sowieckich”, M. Dżilas, *Chrystus i komisarz...*, s. 160–161. Równocześnie Djilas tak oceniał wówczas ewolucję swojego stosunku do Marksa i marksizmu jako sposobu myślenia i metody badawczej: „W kolejnych artykułach [z przełomu 1953 i 1954 r., przedstawionych w niniejszym artykule — M. J. Z.] posuwałem swoje wątpliwości i sprzeciw coraz dalej. Najpierw zaatakowałem Stalina, potem skupiłem swoją krytykę na Leninie, i w końcu (choć nie w 1954 r.) częściowo i Marksa. Powiadam «częściowo», jako że przez dłuższy czas po 1954 r. pozostawałem marksistą. *Nowa klasa* jest w zasadzie książką marksistowską, choć zawiera ona wiele tez nieortodoksyjnych. Nawet teraz [a więc w 1979 r. — M. J. Z.] mam niekiedy wrażenie, że mój umysł nie uwolnił się całkowicie od sformułowań typu marksistowskiego”, M. Dżilas, *Chrystus i komisarz...*, s. 200. Niemniej zdaniem Dennisa Reinharta (*Milovan Djilas. A Revolutionary as a Writer*, New York 1981, s. 70) nastąpiło to jednakże w końcu lat 60. XX w.

ludobójczej polityki Stalina, Mao Ze Donga, Pol Pota, władców KRLD, bezwzględnego podporządkowania Europy Środkowo–Wschodniej Związkowi Sowieckiemu. Nie można jednak zaprzeczyć, że całkowicie się zgadza z duchem i logiką wypowiedzi Djilasa aż do stycznia 1954 r. Piszącego, że „niegdyś ludzie oddawali wszystko, nawet własne życie, by stać się zawodowymi rewolucjonistami. Byli niezbędni dla społecznego rozwoju. Dzisiaj zaś mu tylko przeszkadzają”¹¹¹. W rezultacie „problem nie polega już na tym, jak bronić rewolucji lub ją wyjaśniać [...] raczej na tym, jak rewolucję rozwijać bez sprowadzania jej na manowce”, a więc: na doborze właściwych środków, głównie demokratycznych, służących urzeczywistnieniu wyzwolenych i humanistycznych celów społecznych. Jako walka o władzę „rewolucja skończyła się dawno temu”. Obecnie zabiegi o nią przy użyciu „(rewolucyjnych)” metod byłyby nie tylko świadectwem braku realizmu, ale w istocie przejawami „(kontrewolucji)”. Prawdziwa bowiem rewolucja dzisiaj „jest demokratycznym działaniem [...]. Nic nie może pomniejszyć jej znaczenia. Niczego nie można z nią porównać [...] istotę rewolucji można zachować tylko w warunkach prawdziwej wolności”. Rewolucja „została przeprowadzona przez wolnych ludzi, dla wolności i w imię wolności”. Należy dbać o „rozwój naszych form demokratycznych — niewątpliwie wątplych, ale istniejących”¹¹².

Teoretycznie takie wezwania można by potraktować jako apele do Tity i jego podwładnych i współpracowników. Głównie o to, by zakończyli „partyjną”, „biurokratyczną” fazę rewolucji, czyli walkę o władzę, i rozpoczęli „demokratyczną”, służącą rozwojowi społecznemu, likwidacji wyzysku, opresji, zniewolenia. Ostatecznie zaś — harmonizacji i humanizacji stosunków międzyludzkich. Można by, ale przy założeniu, że Djilas był tylko idealistą, ideologiem, a nie politykiem. Świadomym, iż jego apele byłyby kierowane do ludzi, którym całe życie upłynęło na walce o zdobycie, utrzymanie i poszerzenie zakresu władzy. To zaś musiałoby sprawiać, że wszelkie takie apele byłyby przez nich oceniane co najmniej jako dziwaczne, ekscentryczne, nieuzasadnione i co najważniejsze — jako potencjalnie niebezpieczne. Ponieważ zagrażałyby im utratą wpływów, przywilejów i władzy, a więc śmiercią polityczną. Trudno przypuszczać, by Djilas tego nie dostrzegał i nie brał pod uwagę. Dobrze wiedział, że pozorna destalinizacja w formie „samorządów” nie oznaczała porzucenia stalinowskiego wzorca. To przecież ta wiedza skłaniała go na przełomie 1953 i 1954 r. do pisania o potrzebie porzucenia tej fasadowości, o potrzebie całkowitej zmiany systemu.

Niezależnie jednak od rzeczywistych motywacji Djilasa można przypuszczać, że Tito już po pierwszych artykułach w „Borbie” zorientował się, o czym jego „przyjaciel” myśli. A także, że zachęcając go do pisania następnych¹¹³, dążył tylko do uzyskania dowodu „zdrady” i eliminacji ich autora jako czynnego i wpływowego polityka. Co nastąpiło w istocie w czasie III Nadzwyczajnego Plenum KC ZKJ w dniach 16–17 I 1954 r.¹¹⁴ Co prawda Tito oświadczył wówczas, że Djilas pisał swoje eseje za jego wiedzą i zgodą, przedstawiając w nich również trafne oceny i uzasadnioną krytykę w niektórych sprawach. Niemniej posunął się za daleko, atakując partię — a w istocie samego Titę — i kwestionując nie tylko władzę, ale i potrzebę dalszego istnienia ZKJ. Tymczasem Związek może „zaniknąć” tylko w toku „powolnego procesu”, po unieszkodliwieniu „ostatniego wroga klasowego” i w wyniku rozwoju „świadomości

¹¹¹ *Subjective Forces*, s. 109.

¹¹² *Revolution*, w: AM, s. 177–181 (*Revolucja*, „Borba” 7 I 1954).

¹¹³ Choć stwierdzając równocześnie, że „nie jesteśmy jeszcze gotowi do przyjęcia demokracji. Dyktatura musi trwać nadal”, i sugerując większą krytykę „burżuazji”, M. Djilas, *Tito...*, s. 49–50; zob. również idem, *Une société imparfaite...*, s. 45.

¹¹⁴ M. J. Zacharias, *Konflikt radziecko-jugosłowiański...*, s. 64–66; idem, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy...*, s. 156; H. Stys, op. cit., s. 82 n.

mości socjalistycznej” wśród „najszerzych mas”¹¹⁵. Takie stanowisko w sprawie przyszłości partii było więc całkowicie sprzeczne z poglądami Djilasa. Trudno byłoby jednakże ocenić, w jakim stopniu wywoły Tity wynikały z rzeczywistego przekonania, uzasadniającego istotne potrzeby polityczne, w jakim zaś były jedynie pretekstem maskującym osobistą żądę władzy¹¹⁶.

Wydaje się, że szukając przyczyn skłaniających Djilasa do publikacji przedstawionych esejów i artykułów, z pewną wstrzemięźliwością należałoby potraktować hipotezę, że chciał on ograniczyć władzę Tity i wzmocnić własną pozycję¹¹⁷. Jego wypowiedzi prasowe zyskały co prawda pewien rezonans wśród członków partii i społeczeństwa, ale nie miał on wsparcia żadnej grupy w partii. Frakcji, z pomocą której mógłby zabiegać o polityczną realizację swoich idei, o przeciwstawienie się Ticie. Przypuszczeniu zaś, że starał się go przekonać, mogłaby przeczyć zarówno naiwność takiego założenia, jak i wspomnienia samego Djilasa,

¹¹⁵ Zob. *Titov govor na Trećem (vanrendnom) Plenumu CK SKJ, 16-17 januara 1954*, w: *Jugoslavija 1918-1988...*, s. 1048-1049. Zob. także *Uvodno izlaganje generalnog sekretara Saveza komunista Jugoslavije Josipa Broza Tita na III (vanrendnom) Plenumu Centralnog komiteta posvećenom slučaju Milovana Djilasa, Beograd, 16 januar 1954*, w: *Pomirenje Jugoslavije i SSSR-a 1953-1955. Tematska zbirka dokumenata*, red. R. Luburić, Podgorica 1999, s. 239. Jeszcze ostrzej Tito zaatakował Djilasa w swym inauguracyjnym przemówieniu w czasie VII Kongresu ZKJ w Ljublanju, 22 IV 1958 r.: „rewizjonistyczne i anarchistyczne brednie tego renegata [tj. Djilasa — M. J. Z.] miały na celu zlikwidowanie nie tylko roli komunistów, ale i partii jako zorganizowanej siły politycznej. Oprócz tego dziś widać, że popierany przez niektóre kręgi zewnętrzne dążył on w porozumieniu z nimi do ponownego ustanowienia systemu wielopartyjnego i odbudowy kapitalizmu w naszym państwie. Taka myśl mogła powstać jedynie w głowie zepsutego lub szalonego człowieka, a nie tego, który rozeznaje się w naszej rzeczywistości”, J. Broz Tito, *O partiji i ulozi komunista*, t. III: *SKJ u izgradnji socijalističkog samoupravnog društva (1952-1979)*, Beograd 1979, s. 62-63.

¹¹⁶ Tito niewątpliwie był przywiązany do własnej, osobistej, niekontrolowanej władzy. Z drugiej jednakże strony często wyrażał trafne w istocie spostrzeżenia, że system wielopartyjny mógłby prowadzić jedynie do rozpadu Jugosławii: „w zaufanym gronie [...] wyrażał przekonanie, że Jugosławia nie nadaje się do wprowadzenia systemu wielopartyjnego, ponieważ partie powstawałyby zgodnie z kryteriami narodowymi, a nie politycznymi czy ideologicznymi. W rezultacie doszłoby do tego, że każda republika miałaby jedną (narodową) partię, która posługiwałaby się szowinizmem, by dojść do władzy, a także po to, by się przy niej utrzymać. To zaś doprowadziłoby do rozbitcia państwa”, cyt. za M. Vrhunec, *Šest godina s Titom (1967-1973). Pogled s vrha i izbliza*, Zagreb 2001, s. 14. O jugosławizmie Tity bezpośrednio po wojnie: A. Djilas, *The Contested Country. Yugoslav Unity and Communist Revolution 1919-1953*, Cambridge, Massachusetts-London, England 1991, s. 165 n.

Możliwość rozpadu Jugosławii dostrzegali również niektórzy politycy, którzy wspierali narodowe, autonomiczne, a nawet separatystyczne dążenia różnych narodów wchodzących w skład tego państwa, np. Chorwatów. Można by tu przytoczyć opinię Savki Dabčević-Kučar, przewodniczącej KC SK Chorwacji, obalonej przez Titę u schyłku „Chorwackiej Wiosny”, w końcu 1971 r.: „już wtedy [tj. w 1971 r. — M. J. Z.] Jugosławia dojrzała wewnętrznie do rozpadu, choć rzadko kto był wówczas tego świadomy”, S. Dabčević-Kučar, *Sedamdesetprva. Hrvatski snovi i stvarnost*, t. II, Zagreb 1997, s. 808-809.

W tej perspektywie można by uznać, że w konflikcie z Djilasem Tito wystąpił nie tylko jako obrońca interesów partyjnej „kasty”, ale również jedności państwa. W swoich esejach i artykułach Djilas w ogóle nie dostrzega tej sprawy. Wyraża swoje myśli i przekonania, zupełnie pomijając problematykę narodową Jugosławii. Na ich podstawie można by odnieść wrażenie, że Jugosławia była państwem jednolitym naradowo.

¹¹⁷ H. Stys, op. cit., s. 90. Należałoby jednak dodać, że Stys przyjmuje również inną możliwość, tj. utratę przez Djilasa „wiary w ideologię, w czym konflikt z 1948 r. miał swój znaczący udział”.

piszącego, iż nocą z 7 na 8 XII 1953 r. skonstatował nieunikniony konflikt z „towarzyszami z Komitetu Centralnego”, przeciwnymi jego poglądom. A także swoją porażkę na drodze „poszukiwania ideału, który okazał się nierealny i niewykonalny, mimo tylu nadziei, cierpień i przelanej krwi”¹¹⁸. W rezultacie można by pójść krok dalej i wyrazić wątpliwości, czy Djilas istotnie wierzył we własne oceny i opinie, dotyczące dominacji „socjalistycznej świadomości” w szerokich rzeszach społecznych w Jugosławii. Czyż bowiem istotnie mógł przypuszczać, że po niesłychanie krwawych, brutalnych prześladowaniach, jakie jugosłowiańscy komuniści, z udziałem także jego samego, zgotowali wszystkim swoim przeciwnikom, rzeczywistym i urojonym, w ostatnich latach wojny i wkrótce po jej zakończeniu, rzeczywiście powstaną warunki umożliwiające pojawienie się takiej świadomości? I czy faktyczne wprowadzenie demokratycznych mechanizmów, umożliwiających swobodę wypowiedzi, zrzeszania się i zorganizowanego działania, nie prowadziłoby prostą drogą do odwetu poszkodowanych, próby odzyskania utraconego mienia, pozycji społecznej i politycznej? Czy istotnie byłiby oni skłonni poprzeć jakiegokolwiek idee współpracy na rzecz „socjalizmu” i „komunizmu”, wszystko jedno, w czym wydaniu — Djilasa czy Tity i jego zwolenników? Czy nie dążyliby do „kontrrewolucji”, a więc przywrócenia dawnego, „kapitalistycznego” ustroju? Niewykluczone, że na drodze przewrotu równie krwawego jak uprzednio komunistyczny. Otwarcie nie wspomniana, ale sugerowana możliwość wprowadzenia, w ramach demokratyzacji, systemu wielopartyjnego i swobodnej gry sił mogła tylko ułatwić bezlitosną zemstę ze strony tych grup społecznych, które zostały przez komunistów ujarzmione. Gdyby jednakże uznać, że sugerując potrzebę demokratyzacji, Djilas miał na myśli jedynie ograniczone posunięcia, bez możliwości tworzenia partii, wolnych wyborów, władzy pochodzącej z wyborów, to należałoby przyjąć, że jego wizja ustrojowa i polityczna była zaledwie utopią. Wykluczając istnienie niezbędnych, instytucjonalnych podstaw, umożliwiających funkcjonowanie demokratycznego państwa i społeczeństwa.

Mając na uwadze powyższe fakty i hipotezy, można wyrazić wątpliwości, by Djilas istotnie wierzył w realizację swoich wizji ustrojowych. W „budowę” własnego, a więc „właściwego”, „prawdziwego” komunizmu, socjalizmu, demokracji. Jako doświadczony polityk nie mógł nie zauważyć, że byłoby to sprzeczne z sytuacją, z układem sił w Jugosławii, z priorytetami przywódców ZKJ. Znał je doskonale, o czym świadczy chociażby treść przedstawionych artykułów zamieszczonych w „Borbie” i eseju *Anatomia pewnej moralności*. Prawdopodobnie więc starał się jedynie dowieść, wykorzystując resztki swoich wpływów, że cele i dążenia Tity były sprzeczne z teoriami i założeniami Marksa, z humanistycznymi ideałami; że wbrew oficjalnym zapewnieniom przypominały praktyki Stalina. Byłoby to związane ze świtającą stopniowo myślą, że to nie on, Djilas, oraz osoby podzielające jego sposób myślenia, lecz ich przeciwnicy są, wbrew pierwotnemu założeniu, „prawdziwymi komunistami”. Mając je właśnie na uwadze, twierdził, że „byliśmy idealistami, którym się zdarzyło wejść w przymierze z autentycznymi komunistami — owymi żądnymi władzy manipulatorami i biurokratami. My i oni zawsze należeliśmy do dwóch różnych światów”¹¹⁹.

Taka opinia znajduje rozwinięcie i uzasadnienie w *Nowej klasie* i późniejszych pracach Djilasa. Przestając go traktować komunizm jako ruch generujący ciągły rozwój, postęp. Wiedza dotycząca ustroju „Kraju Rad” jak i Jugosławii doprowadzi go do wniosku, że komunizm staje się zamkniętym, zinstytucjonalizowanym systemem. Z totalitarną władzą partyjnej biurokracji na czele, głównej konstruktorki i beneficjentki tego ustroju. Eliminującej jakie-

¹¹⁸ M. Djilas, *Une société imparfaite...*, s. 39.

¹¹⁹ Idem, *Chrystus i komisarz...*, s. 139.

kolwiek interesy, dążenia i aspiracje społeczne. Sprawiającej, że pojęcie komunizmu traci swoje początkowe, zdaniem Djilasa — pozytywne konotacje. W istocie stając się synonimem nędzy i trwałego, strukturalnego zacofania. Przeciwnieństwem demokracji, bezwzględną despotią, tłumiącą w zarodku wszelkie inicjatywy bądź odruchy sprzeciwu tych czy innych jednostek lub grup społecznych. Ustrojem, w którym przemoc i zniewolenie uniemożliwiają artykulację jakichkolwiek przejawów wolności. W rezultacie późniejsze, teoretyczne analizy Djilasa będą swoistym odpowiednikiem literackich wizji komunizmu i totalitaryzmu, przedstawianych m.in. przez George'a Orwella. Analizy, które będą nawiązywać do myśli i poglądów Trockiego¹²⁰, w odróżnieniu od poprzednich, zawierających odwołania również do Bernsteina¹²¹. W tym sensie można je uznać za wtórne i mało oryginalne. Niemniej były one istotne, ważne przede wszystkim z powodu całościowego ujęcia i wnikliwej krytyki systemu komunistycznego, jego powstania i funkcjonowania. Przedstawianej przez człowieka, który jako jedyny przedstawiciel jugosłowiańskiego i szerzej — międzynarodowego ruchu komunistycznego tak wysokiego szczebla, w następstwie zmiany poglądów znalazł się po przeciwnej stronie barykady¹²².

Kończąc, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. A mianowicie, że ujęcie komunizmu w *Nowej klasie* nie ma nic wspólnego z tym, co później nazywano „realnym socjalizmem”. A więc: z pewnym układem stosunków społecznych, politycznych, rozwiązań ustrojowych, które zdaniem wielu obserwatorów były zdeterminowane możliwościami epoki, głównie polityką Moskwy, sytuacją międzynarodową, specyficznymi warunkami i układem sił w Sowietach i krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W rezultacie „realny socjalizm” miał być niejako systemem „awaryjnym”, zastępczym, swoistym surogatem ideału. Można przypuszczać, że nie wywoływało to zbyt wielkiego zmartwienia tamtejszych biurokracji, a jedynie formalne, w dużym stopniu, uwagi i narzekania miejscowych ideologów, teoretyków i propagandystów o niemożliwości urzeczywistnienia „prawdziwego”, markowskiego (marksistowskiego), choć mgliście pojmowanego systemu socjalistycznego (komunistycznego). W takim ujęciu faktycznie istniejący, paradoksalnie był „realny”, ale „nieprawdziwy”, tj. zgodny z realiami epoki, choć daleki od rzekomego ideału. Tymczasem rzeczywistość ustrojowa przedstawiona w *Nowej klasie*, zawierająca elementy występujące we wcześniejszych pismach Djilasa, uderza swoją prawdziwością. Nieludzka, złowroga i bezwzględna, jest również „prawdziwa”. „Realna”, choć inaczej niż w „realnym socjalizmie”. Powstaje bowiem w wyniku faktycznych, rzeczywistych dążeń partyjnych biurokracji do osiągnięcia pełnej, niekontrolowanej władzy, a nie takich czy innych, rzekomych ograniczeń i uwarunkowań — wewnętrznych i międzynarodowych. Nie pełni żadnej funkcji zastępczej. W *Nowej klasie* rzeczywistość komunistyczna występuje realnie, namacalnie. Można by stwierdzić, że jest swoistym ideałem, tj. „władzą szczególnego typu, zespalającą w sobie władanie ideami, instytucjami rządu oraz własnością [...] władzą, która stała się celem dla samej siebie”¹²³

¹²⁰ Głównie w krytyce biurokracji, tak widocznej u Trockiego. Zob. L. Trocki, *Zdradzona rewolucja*, Warszawa 1991, s. 185–189.

¹²¹ Zgodnie z którymi komunizm miałby być jedynie ruchem nieosiągającym żadnego ostatecznego, finalnego celu, co przypominało wcześniejsze poglądy Bernsteina w sprawie charakteru socjalizmu, zob. przyp. 73.

¹²² Ewentualne porównanie losów Djilasa z dziejami Lwa Trockiego byłoby zawodne. W odróżnieniu od Djilasa Trocki nigdy nie przestał być rewolucjonistą.

¹²³ M. Dżilas, *Nowa klasa...*, s. 182. Później Djilas napisze, że „nowa klasa powstawała spontanicznie, systematycznie”, w atmosferze „zawiści i żądzy zysku”, ale i w pewnym związku z tradycyjnymi obyczajami i kulturą. „Prosty lud instynktownie pojmował, że pozycja Tity nie różni się zasadniczo od

— celem finalnym, ostatecznym. A więc zjawiskiem, które we wcześniejszych esejach i artykułach Djilasa, z przełomu 1953 i 1954 r., było przedstawiane nie tylko jako niepożądane, ale wręcz jako niemożliwe. Zjawiskiem doskonale symbolizującym sytuację, w której naiwne, idealistyczne marzenia, podbudowywane niekonkretną, mgławicową obiektywnością rozwoju społecznego, musiały ustąpić miejsca brutalnej rzeczywistości. W rezultacie Djilas będzie mógł później napisać, że „rewolucja dała mi wszystko. Za wyjątkiem tego, czego od niej oczekiwałem jako idealista”¹²⁴. Stwierdzenie, że „ludzie żyją marzeniami i rzeczywistością”¹²⁵, okazywało się zawodne. W przypadku bowiem Djilasa marzenie było nieziszczalne, rzeczywistość nie do przyjęcia. Pozostawała jedynie opozycyjna działalność pisarska, demaskująca różne aspekty „realnego komunizmu” partyjnych biurokracji.

Between Dreams and Reality. The Political Thought of Milovan Djilas at the Turn of 1953

Up to 1954 Milovan Djilas combined his activity as a man of letters and a high-ranking functionary in the Yugoslav communist party. A meticulous observation and analysis of the policies pursued by Joseph Stalin became the fundamental reason for an evolution of Djilas' stand and views, in particular in the wake of the conflict of 1948. He outlined his opinions in assorted essays, articles and public declarations. Initially, their contents were concurrent with the line represented by the leaders of the CPY/LCY, headed by Josip Broz Tito. Nonetheless, Djilas began to notice increasingly frequently that the new Yugoslav version of communism denotes only a ostensible severance of contacts with Stalinism, primarily because it did not liquidate the monopoly of power enjoyed by the party bureaucracy. The latter, as in the USSR, turned into a new stratum, benefitting from the exploitation of society and hampering or even rendering impossible any sort of social progress.

Djilas expounded his views chiefly in a series of essays and articles published in party periodicals: “Borba” and “Nova Misao” at the turn of 1953. Up to now, in Poland these texts had not been analysed in detail, a task worth the effort, specially considering that some of the views contained therein were developed and rendered more concrete in Djilas's best work: *The New Class. An Analysis of the Communist System* (New York 1957). A closer acquaintance with them might facilitate understanding the subsequent intellectual evolution of their outstanding author.

A brief summary cannot present all the motifs, aspects and nuances of Djilas' reflections occurring in the above-mentioned series of essays and articles. It is necessary to indicate the most important contents, mainly, the conviction that progress is the outcome of the application in praxis of infallible theories, making possible a supposed realisation of distant “ultimate goals” and some sort of “absolutes” guaranteeing the creation of a perfect social reality. The latter will never emerge, and only gradual changes, concurrent with the expectations, strivings and interests of assorted social groups, are feasible. Such transformations possess an objective and inevitable character, and sooner or later topple the omnipotent bureaucracy. Only then will

pozycji wcześniejszych monarchów”, podczas gdy dostojnicy komunistyczni na szczytach władzy oceniali, że „(ludzkie) słabostki i potrzeby” należy tolerować i wykorzystywać „w okresie przechodzenia do komunizmu”, M. Djilas, *Rise and Fall*, s. 14–15. Mając więc na uwadze te „słabostki” i ogólnie — niski poziom kultury w Jugosławii, Tito zarzucał Djilasowi na III Plenum w styczniu 1954 r., że moralna dyskwalifikacja oraz oskarżanie przywódców jugosłowiańskich o konserwatyzm, biurokratyzm i oportunizm świadczy o niezrozumieniu warunków, „w jakich pracujemy”; warunków związanych z rozwijaniem nowego systemu społecznego „w zacofanym kraju, ze wszystkimi możliwymi błędnymi pojęciami, obciążającymi większą część naszej ludności”, *Uvodno izlaganje generalnog sekretara Saveza komunista Jugoslavije Josipa Broza Tita...*, s. 246.

¹²⁴ M. Djilas, *Land Without Justice...*, s. 11.

¹²⁵ Idem, *Rozmowy ze Stalinem*, s. 66.

revolution enter a new democratic phase conducive for social progress and for the liquidation of exploitation and the oppression of captivity. Ultimately, it shall result in the humanisation and harmonisation of interpersonal relations, naturally, to a realistic degree.

Consequently, according to the interpretation proposed by Djilas at the turn of 1953, communism may be solely a movement accelerating the inevitable course of events, and cannot be connected with definite social, economic or political structures. The latter are not permanent or durable, and change together with society and the conditions of its existence. Such views suggested the need or even the unavoidability of the disappearance of the mono-party system of a ruling communist bureaucracy. They also led directly to the conflict involving Djilas and the Yugoslav party leadership in January 1954.